

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimet. (6 1/2 cm. szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanem i w nek. gr. 50, w kronice, repertuar dział gospodarczy, paskiw tekście gr. 70, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastąpieniem miejsc 25 proc. Zagranicze o 50 proc. drożej.

Ceny prenumeraty:
we Lwowie
bez doręczenia do domu miesięcznie . . . zł. 5-80
z dostawą do domu . . . zł. 6-10
na prowincji
z przesyłką poczt. . . zł. 6-10
za granicą . . . zł. 9-00
Numer pojedynczy we Lwowie i na prowincji **25 gr.**

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawie przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.655. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Wczorajsza Polska na ławie oskarżonych.

Moglibyśmy zacytować nieskończoną ilość głosów z obozu sejmokratycznego, które stale podawały w wątpliwość dojdzie do skutku procesu sądowego b. więźniów w twierdzy brzeskiej i które na tej demagogicznie aprjo rycznej przesłance budowały nieodpowiedzialnie agitacyjne wnioski o „niepraworządności“, o „łamaniu konstytucji“, o zamachu na wymiar sprawiedliwości i tp. i tp.

Dziś jednak, gdy t. zw. proces brzeski się rozpoczął i to rozpoczął się w terminie uderzająco szybkim, jeśli się zważy ogrom materiału, stanowiącego przedmiot oskarżenia (5 godzin trwało samo odczytywanie aktu oskarżenia!) — nie możemy zacytować ani jednego głosu naszej „praworządnej“ opozycji, któryby lojalnie odwoływał powyższe kłamliwe i budzące świadomie zamęt w społeczeństwie sugestje, szerzone z tupetem przez długi szereg miesięcy...

Stwierdzenie powyższych faktów, nie jest tylko drobniactwem, obojętnym dla istoty t. zw. sprawy brzeskiej. Fakty te bowiem wymownie wskazują, że opozycja ze sprawy tej uczyniła instrument partyjno-politycznej propagandy w walce ze zniechęconym Rządem i wskutek takiej postawy obojętnem a nawet niepożądanem było w istocie dla opozycji dojdzie do skutku procesu, który wszak w ostrem zwierciadle obiektywnej prawdy musi odsłonić wywrotowe poczynania centrolewu.

Obóz państwowy, skupiona w nim ogromna większość społeczeństwa, nie dała się tej rozkładającej robotce opozycji zdemoralizować; w spokoju i z czystym sumieniem oczekiwaliśmy ukończenia przygotowawczych prac władz sądowych, umożliwiających odbycie procesu oskarżonych.

Dziś proces ten się rozpoczął.

I tak samo, jak dotychczas, ustosunkowujemy się do rozpoczętego przewodu sądowego — bez naskórkowych na mierności, rzeczowo i w tem przekonaniu, że niezawisła władza sądowa wymierzy sprawiedliwość, która jest jedną. Żadna też propaganda nie zamierza na wyrok ten wpływać.

Uważamy natomiast, że rozpoczęcie procesu brzeskiego jest momentem, uprawniającym do pewnych zasadniczych stwierdzeń, nie mających z materialną stroną przewodu żadnego formalnego związku.

Na ławach oskarżonych w starożytnym pałacu Paców, zasiada dziś w osobach b. więźniów brzeskich symbolicznie upostaciowana wczorajsza Polska, wrośnięta korzeniami całej swej duchowości w tragiczną epokę obojętnej bezpaństwowości. I nie tylko ta Polska. Na ławie oskarżonych, nad ich głowami unosi się widmowy upiór dawności przedrozbiorowej, tej dawności, na której czole — jak pisze „Gaz. Polska“ — wypisany był „kult oligarchji tajnej, ukrytej, działającej za kulisami, na zewnątrz głoszącej równość. niegdyś braci szlacheckiej, obecnie braci wyborczej, oligarchji tolerujących się wzajem, sprzecznych ideowo i społecznie żywiołów, symbiozy przeciwieństw,

związanych wspólnie tylko wspólną chęcią przywódców do nieodpowiedzialnych wpływów, do sprawowania nieodpowiedzialnych rządów“.

Na ławie oskarżonych zasiada ta Polska, która w okresie niewoli politycznej nienawidziła rząd zaborczy, ale która tę nienawiść, w drodze tragicznego atawizmu psychicznego, przeniosła i na własną polską, w niepodległym Państwie, władzę rządzącą, na tę władzę, do której modliły się, o którą

walczyły i za której mił oddawały krew i życie całe pokolenia.

Anarchizm starej polskiej natury szlacheckiej, tragiczny negatywizm i apasistwowy instykt z okresu niewoli zaborczej, partyjno-polityczny egoizm, wolnościowo-cywilny, wreszcie, na liberalnym, materialistycznym poglądzie na świat, wychowany stosunek do państwa — oto treść „gasnącego świata“, upersonifikowanego w 11 oskarżonych t. zw. Centrolewu.

Wyrok sądu na nich może być taki lub inny, zawsze słuszny. Może być bardzo łagodny a nawet łaskawy w uwzględnieniu psychiczno-historycznego podłoża, z jakiego ta wczorajsza Polska wyrosła.

Ale moralnie, ale z punktu widzenia najwyższych, nowych historycznie interesów odrodzonej Polski państwowej — ten wyrok nie może podlegać żadnej wątpliwości, bo ten wyrok już zapadł, — wydało go samo życie.

Dziś rozstrzygają się losy rządu angielskiego.

Konserwatyści liczą na zdobycie 200 głosów większości.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 27 października (G.) Z Londynu donoszą: W kołach konserwatystów w związku z dzisiejszymi wyborami do parlamentu zaznacza się wieka pewność siebie. Konserwatyści mają nadzieję, że w Londynie nie tylko utrzymają swoich 25 mandatów, ale nadto zdobędą jeszcze 24 mandaty labourzystów. Snowden wygłosił przemówienie, przepowiadające zdobycie przynajmniej większości przez rząd narodowy. — U Lloyda przyjmowane są zakłady, z których wnioskować można, że szanse rządu narodowego znacznie podskoczyły.

Matematycy wyborczy przewidują, że

konserwatyści zdobędą 336 mandatów, oba odłamy liberałów 56, socjaliści Mac Donalda 10, a Labour Party około 200 mandatów.

Ponieważ labourzyści posiadali dotychczas 280 mandatów, oznaczałoby to dla nich utratę 80 mandatów.

Większość rządowa wynosić będzie prawdopodobnie około 200 głosów.

Londyn. 27 października (PAT.) — Wczoraj w ostatnim dniu akcji przed-

wyborczej wszystkie stronnictwa rozwinęły gorączkową działalność.

Mac Donald w ciągu całego dnia objeżdżał samochodem swój okręg wygłaszając przemówienia w 28 miejscowościach.

Ruch przedwyborczy jest najmniej widoczny w Londynie, gdzie naogół ujawnia się mniejsze zainteresowanie kampanją, ponieważ rzesze wyborcze stolicy jako więcej uświadomione nie ulegają tak bardzo wpływowi agitacji wyborczej jak na prowincji.

Shanse większości rządowej są znakomite.

Na giełdzie ujawnił się nastrój mocny w przewidywaniu sukcesu rządu. — Wczoraj notowano dolara 3'93 i pół franki 100. Akcje zwykłą.

Król Jerzy przybył wczoraj z Sandringham do Londynu, gdzie spędzi okres wyborów! Wkrótce po przybyciu do pałacu król zwołał posiedzenie prywatnej Rady, na którym omawiano sprawy ekonomiczne.

W związku z wyborami należy przypomnieć, że

69 deputowanych już obrano z powodu braku kontrkandydatów.

W liczbie tej jest 49 konserwatystów, 13 liberałów i 6 labourzystów.

Prawdopodobnie w ciągu nocy z wtorku na środek obliczenia posuną się tak daleko, że można już będzie zorientować się w ogólnych rezultatach wyborów.

Snowden wystosował odezwę do wyborców,

w której apeluje do nich, aby zapewnili potężną większość rządowi narodowemu w celu pokazania światu, iż istnieje jeszcze odwaga w Anglii.

Demonstracje komunistów.

Londyn. 27 października (PAT.) — Wczoraj wieczorem grupa złożona z około 400 komunistów wywołała w Whitechapel zaburzenia, śpiewając Czerwony Sztandar oraz zaczepiając publiczność. Policja, przy użyciu pałek gumowych, rozprószyła manifestantów.

Hoover skapitulował.

Paryż. 27 października (PAT.) Komentując narady waszyngtońskie, Sain Brice na łamach „Journalu“ oświadcza, że z punktu widzenia obrony zasadniczych wytycznych polityki francuskiej, wszystkie jej postulaty zostały utrzymane.

Londyn. 27 października (PAT.) Prasa angielska obszernie omawia wizytę premiera Laval'a w Waszyngtonie, nie ukrywając przytem swego rozczarowania z powodu podkreślonej w prasie ustępliwości prezydenta Hoovera. „New Chronicle“ pisze: Prezydent Hoover skapitulował a francuskie idee zwyciężyły w Waszyngtonie.

Francja odniosła wybitne zwycięstwo dyplomatyczne, które stanowi do stateczną przeciwwagę wobec ewentualnego rozczarowania w kwestii bezpieczeństwa. Za najważniejszą winna być poczytywana obietnica Hoovera, że nie będzie on proponował przedłożenia moratorium spłaty długów.

Odrzucenie wniosków ukraińskich w komisji oświatowej.

Warszawa. 27 października (PAT.) Dziś odbyło się posiedzenie sejmowej komisji oświatowej, pod przewodnictwem posłanki Jaworskiej (BB.).

Na posiedzeniu tem poseł Wojtowicz (BB.) zreferował trzy wnioski klubu ukraińskiego, domagające się otwarcia zamkniętych trzech gimnazjów ukraińskich, dwóch prywatnych w Rohatynie i Drohobyczu (oba zostały już otwarte), oraz jednego państwowego w Tarnopolu.

Po przemówieniu referenta zabrał głos przedstawiciel rządu dr. Mendys, poczem wywiązała się kilkugodzinna dyskusja.

Po referacie pos. Wojtowicza, który oświetlił wypadki, które zaszły na terenie gimnazjum w Tarnopolu i przytoczył kilkadziesiąt przykładów zasadzenia uczniów tego gimnazjum za wystąpienia antypaństwowe, komisja odrzuciła wnioski klubu ukraińskiego.

Z polskich postów opozycyjnych za wnioskiem ukraińskim głosował tylko poseł Piotrowski.

Stanowisko posłanki Rudnickiej (Kl. Ukr.) i jej wystąpienia na terenie zagranicznym wywołały gorące potępienie ze strony mówców większości komisji.

Zeznania oskarżonych w procesie brzeskim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 27 października (G.) Drugi dzień procesu brzeskiego sprawia już wrażenie tylko nieco głośniejszej rozprawy. Kuluary puste. Świadkowie, którzy wczoraj zapelniali tłumnie salę przylegającą do sali rozpraw, odjechali już do domów, gdyż każdemu z nich naznaczono dzień stawienia. Zeznania mają rozpocząć się jutro i trwać będą do 13 listopada w grupach po kilku kunastu świadków dziennie.

Dziś rozpoczęło się przesłuchiwanie oskarżonych. O godz. 10¹⁵ na salę wchodzi komplet sędziowski. Szereg fotografów uwiija się po salach, pracownicy chwytając obiektywem wszystko co się da.

P. Liebermann składa zeznania.

Wśród ciszy padają swola przewodniczącego: Czy oskarżony Hersz vel Herman Lieberman przyznaje się do winy?

Oskarżony Lieberman wstaje.

Przewodniczący: Otóż zarzuca się panu, że w okresie od r. 1928 do 9-go września 1930 przygotowywał pan zamach, zmierzający do usunięcia przemocą rządu (tu przewodniczący cytując obszernie punkt oskarżenia).

Lieberman: Nie poczuwam się do winy, Wysoki Sądzie.

Sędzia zapytuje, czy oskarżony zechce złożyć wyjaśnienia.

— Tak — pada odpowiedź.

Osk. Lieberman oświadcza, że nie jest prawdą, iż przygotowywał zamach, iż chciał obalić przemocą rząd Marszałka Piłsudskiego.

Prawdą jest natomiast — oświadczam — że chciałem ten rząd obalić,

lecz w drodze parlamentarnej, w ten sposób, że ostatnie słowo miałby Prezydent Rzeczypospolitej przez rozwiązanie sejmiku. Twierdzi, że dążył do rozpisania nowych wyborów.

Następnie opowiada p. Lieberman o pracy w PPS, która „obliczona jest na oddziaływanie intelektualne na masę i realizuje swój program przez konstytucyjne uświadamianie mas, czem właśnie różni się PPS. od komunistów“.

Następnie mówi p. Lieberman o faktach, które miały miejsce w roku 1928 i 1929, o drugiej sesji sejmowej, o przekroczeniu ówczesnego budżetu przez rząd i zajęciach w przedsięwzięciu sejmowym dnia 31 października 1929.

W dalszym ciągu swego przemówienia Lieberman wyjaśnia, jakie znaczenie miało powiedzenie

o wyjściu ludu na ulice.

Jako przykład przytacza Anglię, gdzie przed kilku dniami 60.000 robotników demonstrowało na ulicy, a potem spokojnie rozeszło się do domu. Kongres krakowski był takim „wyjściem na ulicę“.

Omawiając rezolucje kongresu krakowskiego, analizuje szczegółowo ustęp, w którym uczestnicy kongresu domagają się ustąpienia Prezydenta Rzeczypospolitej. Prezydent nie jest monarchą z Bożej łaski, ani z urodzenia. P. Prezydent jest wybrany przez prostaków takich, jak my oskarżeni. Ja również jestem wyborcą. Teoretycznie prezydent w republice jest tylko pierwszym obywatelem.

Tu za mną

siedzi oskarżony, który został obalony przemocą.

To, co myśmy robili, jest podobne do tego jak pięść do nosa. Rzekome obalenie rządu trwało przez dwa lata. — Przez dwa lata trwała rzekoma robota rewolucyjna. Potem nastąpiła generalna próba dla zaproszonych gości, prasy i policji państwowej na kongre-

sie krakowskim, a potem odtrąbiono. Wszyscy rewolucyjni poszli na wywczas.

Następnie opisuje oskarżony chwile poprzedzające rozwiązanie sejmiku, wówczas kiedy

„cała rewolucja“ rzuciła się do wyborów.

Rzuciliśmy się do pracy, gdyż wiedzieliśmy co to będą za wybory. Chcieliśmy zmontować wspólny blok, chodziło o przygotowanie wyborów. Przez 10 dni w pocie czoła pracowaliśmy nad montowaniem tego bloku.

To ma być rzekomo moja praca rewolucyjna.

W chwili, gdy Lieberman zaczyna mówić o nocy aresztowania 10 września 1930 r.

stabilnie i prosi o przerwę.

Po kilku minutach opanowuje się i przechodzi nad wypadkami tej nocy do porządku.

Zaczynają się już tragiczne wypadki zabójstw w czasie wyborów. Oskarżony wyraża poglądy, że socjaliści żalują nietylko tych ofiar, ale i tych ofiar, które padły w czasie walk majowych.

Przewodniczący przerywa osk. Liebermanowi, twierdząc, że to nie należy do rzeczy.

Dalszy ustęp przemówienia pos. Liebermana jest poświęcony wykazaniu, że tendencją socjalizmu była tylko obrona prawa. Można o tem wnieść już chociażby z artykułów prasowych, które są przytoczone w akcie oskarżenia.

Słyszeliśmy — mówi Lieberman — ciągle skargi na brak władzy, a przecież po maju cała władza była w ręku „centralnej postaci“. Żaden naród nie wytrzyma, aby podrywano jego podstawy prawne. A teraz co do zarzutu, że konspirowałem z międzynarodówką zagraniczną przeciw Polsce. W akcie oskarżenia znajdujemy m. in.

ustęp, który przypisuje mi winę broszury genewskiej.

Broszura ta składa się z dwóch części. Pierwsza część to interpelacja w sprawie Brześcia.

W tem miejscu przewodniczący w sposób łagodny przerywa oskarżonemu.

Lieberman odpowiada „Nie może być mowy o obronie, jeżeli będziemy doznawać takich trudności, jednakże orzeczeniu przewodniczącego poddaję się“. Lieberman stwierdza jedynie tyle, że nie można mu czynić zarzutów

ze stosunków z Vanderveldem.

„Proszę mnie skazać za to — powiada — że kiedy widziałem niedawno po raz pierwszy od Brześcia Vandervelda, uściśnaliśmy z wdzięcznością“. Proszę się nie dziwić temu.

Jesli międzynarodowym socjalistą, ale kocham ziemię ojczystą. Idea międzynarodowej solidarności jest głęboką. Polska musi się liczyć z międzynarodową łącznością.

Co ja jestem winien, że piszą o Brześciu,

że mam w ręku książkę, w której jest opis tego, co przeżyłem, jestem winien, że mężowie nauki, pisząc o Polsce, wspominają o Brześciu. Siedzę tu siłą faktu. Ale to nie zatrze drugiego momentu, że siedzi tu człowiek, który był oskarżycielem w Trybunale Stanu. W gazetach urzędowych pisano, że uwięzienie posłów da się usprawiedliwić zdobyczą utworzenia większości w Sejmie. Racja stanu nakazała nas uwięzić. To się pięknie nazywa, ale to jest interes wyborczy. Chodziło o wprowadzenie owych 300 ludzi; dlatego sprawa Brześcia opłacała się, bo 300

ślubowanych zasiadło w Sejmie

Następnie Lieberman opowiada o swych pracach w Sejmie i mówi o sprawie b. ministra Czechowicza, w której był oskarżycielem.

Przew.: Proszę pana, to nie będzie się znowu wiązało ze sprawą.

Lieberman: Prokurator żąda, aby mnie skazano. Gdyby to nastąpiło, pozostaną jednak wypowiedziane przezemnie w Trybunale Stanu słowa z tej racji, że były wydobyte z serca milionów, i dlatego jestem spokojny. Będę skazany — trudno. Niczego nie odwołuję, niczego się nie wypieram.

Po przemówieniu Liebermana, zarządzono przerwę.

Po przerwie przewodniczący zapytuje posła Barlickiego, czy przyznaje się do winy.

P. Barlicki zabiera głos.

Pos. Barlicki wstaje i oświadcza: Do winy się nie poczuwam. Przyznaję, że dążyłem i dążyć do obalenia systemu Rządu, ale do zamachu stanu nie przyznaję się.

Następnie odczytuje z aktu oskarżenia te ustępy, w których jest mowa, że PPS ustesunkowała się negatywnie do Rządu i wyjaśnia dlaczego tak było. PPS odegrała decydującą rolę w powstaniu Polski — oświadcza — i dużą jej zasługą jest, że Polska utrzymała ustrój demokratyczny i konstytucję. Pracowaliśmy nad tem wiele lat. Naprzód byliśmy niezadowoleni z młodej generacji społeczeństwa, ale myśleliśmy, że to początek, i że dalej pójdzie lepiej. Przyszedł maj 1926 roku. Stwierdzam tu, jako jeden z kierowników PPS, że

zamachem majowym byliśmy zaskoczeni,

że nie braliśmy w nim żadnego udziału, że gdy w czasie strzałów na ulicach odbywało się posiedzenie komitetu centralnego partii, zastanawialiśmy się, czy wydać odezwę o strajku do kolejarzy, a wiadomo, że strajk kolejarzy zadecydował o powodzeniu zamachu. Postanowiliśmy wówczas nie wydawać takiej odezwy, bo niewiadome nam były cele, które postawił przed sobą twórca zamachu, Marszałek Piłsudski. Kiedy przed 1926 r. w czasie przesilenia partja PPS zwróciła się do Piłsudskiego z propozycją ofiarowania mu władzy, Marszałek Piłsudski nie zgodził się.

Przew.: Pan to ujmuje za obszernie.

Osk. Barlicki: Panie przewodniczący! Ja ściśle trzymam się aktu oskarżenia. Od czasu zamachu stanu trzymaliśmy się stale w rezerwie, kiedy jednak Rząd wprowadził dekret prasowy, PPS postanowiła przejść do opozycji. Proszę panów, opozycja, dopóki konstytucja obowiązuje, a obowiązuje dotychczas, jest dozwolona.

Zeznaje poseł Dubois.

Warszawa, 27 X. (B) Po przerwie popołudniowej przystąpiono do przesłuchania dalszych oskarżonych.

Zeznaje poseł Dubois.

Pos. Dubois do winy się nie poczuwa. Zaznacza na wstępie, że

razem ze swoimi towarzyszami dążył do objęcia władzy,

ale władza dla PPS nie jest celem, lecz tylko środkiem. Myśmy mieli prawo — oświadcza — występować przeciw Rządowi. Skoro zamknięto Sejm, to musieliśmy odwołać się do naszych wyborców, do społeczeństwa.

Zarzuca się nam dalej, żeśmy

zorganizowali milicję.

Każda partja polityczna musi mieć swoją straż porządkową.

Za co zostałem aresztowany i osadzony na ławie oskarżonych, wyjaśnia

ją fakty nast.: W kilka dni po aresztowaniu ukazał się wywiad Marszałka Piłsudskiego, który wyjaśnił społeczeństwu, za co nastąpiły aresztowania. Powiedział, że posłowie dopuścili się oszustw, fałszerstw weksli i innych paskudztw. Pytam się, czy my za te czyny dziś odpowiadamy? Nic nie znaleziono, wobec czego dorobiono spiszek. To co się działo w Brześciu, było zgóry przygotowane.

W wywiadzie, uprzedzającym aresztowania, wypowiedział się Marszałek Piłsudski o nietykalności poselskiej względnie o tykalności. To było wskazówką dla Kostka Biernackiego. Jak się prowadziło śledztwo, świadczy o tem taki fakt: Przyjechał do Brześcia sędzia Demant celem doreczenia nam nakazów aresztowania. Żadnego badania nas nie przeprowadził, albowiem Kostek Biernacki na to nie pozwolił.

W tem miejscu przewodniczący przerywa oskarżonemu, oświadcza, że ta sprawa nie należy do przedmiotu dzisiejszego procesu.

Pos. Dubois: Muszę o tem mówić, bo tam śledztwa nie było. Śledztwo prowadził nie sędzia Demant, lecz Kostek Biernacki. Zresztą Demant nie był lepiej traktowany odemnie. Gdy zadałem Demantowi pytanie, dlaczego porwano mnie w nocy, chciał mi dać odpowiedź, ale Kostek Biernacki odepchnął mnie ręką. O tem wiedział pan minister Michałowski.

Gdy pos. Dubois w dalszym ciągu chce mówić o szczegółach pobytu w więzieniu, przewodniczący przerywa mu, a w tej chwili wstaje oskarżony pos. Kiernik i odzywa się: Ja lekarzowi pokazywałem blizny od ran.

Następuje incydent.

Prokurator uśmiecha się, a pos. Dubois podniesiony głosem woła: Pan prokurator nie powinien się śmiać, kiedy mówi się o Brześciu. Ja dlatego mówię o Brześciu, bo chcę wykazać że dopiero po Brześciu dołączono do naszej sprawy spiszek. Dlaczego nas w nocy aresztowano? Zrobiono to po to, aby rzucić postrach na społeczeństwo.

B. pos. Mastek „szeregowiec w partji“.

Po 15-minutowej przerwie rozpoczął zeznania b. pos. Mastek.

Przed udzieleniem mu głosu przewodniczący zwraca uwagę, że wobec poprzednich przemówień oskarżonych w czasie których dopuszczono się obrazy przedstawiciela urzędu prokuratora, przewodniczący zwraca oskarżonemu uwagę, że nie dopuść do żadnego tego rodzaju wystąpienia.

Pos. Mastek do winy się nie przyznaje. Akt oskarżenia — oświadcza — zarzuca mi udział w organizowaniu zamachu i usiłowaniu obalenia Rządu. Prokurator zarzuca, że od r. 1928 przygotowywano zamach; tymczasem dla ścisłości muszę stwierdzić że ja do czynnej polityki wstąpiłem dopiero w r. 1929, kiedy to dwóch towarzyszy posłów złożyło mandat.

Do niedawna byłem zwykłym szeregowcem w partji. W marcu 1929 r. złożyłem ślubowanie, a w kilka minut później sejm został zamknięty. To prawda, że w okresie terroru wobec posłów wzywałem na wiecach swoich wyborców do zorganizowania się, aby odeprzeć zamach na wolność narodu. To co prok. lwowska umorzyła w związku z moimi przemówieniami, to teraz przez prokuratora zostało objęte aktem oskarżenia. Stawia się mi zarzut przygotowywania zamachu. Były przygotowania ale nie do zamachu, lecz do obudzenia czujności narodu przeciw aresztowi. Nie mając areny parlamentarnej, partja postanowiła od

(Dalszy ciąg na stronie 3).

(Ciąg dalszy ze strony 2-giej).

wolać się do wyborców i w tym celu zorganizowała kongres.

Ja zająłem się techniczną stroną kongresu.

Tak zeznałem w Brześciu i to podziwiam. Brałem udział w kongresie, ale żałuję, że niestety jako gospodarz kongresu odpowiedzialny za porządek, nie mogłem wziąć udziału w czasie przemówień i głosować za rezolucjami. Chcę jeszcze wskazać na prowadzenie śledztwa. Jeszcze w Brześciu uczułem, jak się w Polsce doprowadza do bezprawia.

Przewodniczący przerywa oskarżonemu.

B. pos. Mastek: Zostałem nie aresztowany, lecz porwany. Zagrożono mi, że ewentualnie w negliżu pojadę.

Przewodniczący po dwukrotnym upomnieniu odbiera oskarżonemu Mastkowi głos.

Z ławy obrończej wstaje obrońca Mastka dr. Barcikowski i oświadcza, że właśnie tu należy o tej kwestji mówić, aby istota sprawy została wyjaśniona.

Zabiera głos adw. Berenson i mówi: Zależy nam i oskarżonym, aby proces ten przeszedł w atmosferę spokoju i powagi. Proszę, aby pozwolono bronić się Mastkowi. Oskarżony Mastek komunikuje sądowi o przestępstwach w Brześciu i w myśl odnośnego przepisu sąd winien nadać temu oskarżeniu bieg.

Przewodniczący przechodzi nad temi oświadczeniami do porządku dziennego i

przystępuje do przesłuchania dra Pragera.

Oskarżony prosi, by ze względu na zmęczenie, przesłuchano go w dniu jutrzejszym. Oświadcza jedynie na pytanie, że do winy się nie poczuwa.

Podobne oświadczenia składają dalsi oskarżeni: Ciołkosz, Witos, Kiernik, Putek i Sawicki. Na tem przerwano rozprawę do jutra, godz 9:30 rano.

Z DNIA.

SEN, TARGOWSKI JEDZIE DO PARYŻA.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 października. (B.) Do wiadomości, że w najbliższych dniach udaje się do Paryża na pewien przeciąg czasu sen. Józef Targowski, celem kontynuowania tam nawiązane go uprzednio w czasie ostatniego pobytu w Genewie i w Paryżu kontaktu z czynnikami i sferami gospodarczymi Zachodu.

Sen. Targowski, jak wiadomo, był przedstawicielem Polski na XII. Zgromadzeniu Ligi Narodów we wrześniu br. i w tym charakterze kilkakrotnie występował w pracach Zgromadzenia z ramienia t. zw. Bloku państw rolniczych.

W PIĄTEK EXPOSE MINISTRA ZALESKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 27 października. (B.) Odłożone w swoim czasie z powodu choroby min. Zaleskiego expose jego o sytuacji międzynarodowej, wygłoszone zostanie w piątek, 30 bm. o godz. 11 przed południem, na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych.

Z RADY BANKU POLSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 października. (B.) Dnia 27 bm. pod przewodnictwem prezesa dra Wróblewskiego odbyło się posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którym Rada zapoznała się z obecnym położeniem Banku i ustaliła zasady jego działalności na najbliższą przyszłość. Ponadto Rada załatwiła szereg wniosków natury administracyjnej.

Ważne dla pp. Inżynierów!

Odbitki negrograficzne, amoniakalne, suchodruki, pozytywne i negatywne wykonuje szybko i starannie po cenach bardzo umiarkowanych

Zakład dla reprodukcji planów

LWÓW, ul. 3-go MAJA 21. — Tel. 43-68.

5017n

Epilog buntu więźniów politycznych w Przemyślu.

Przemyśl, 27 października. (PAT.)

W toczącym się w Przemyślu, przed sądem okręgowym procesie o bunt więźniów politycznych zapadł dziś o godz. 12 w południe wyrok, mocą którego skazani zostali Joachim Eisbruch, za zbrodnię gwałtu publicznego na 3 miesiące ciężkiego więzienia, obostrzonego twardego łóżem, co miesiąc, Mikołaj Lewandowski, Henryk Nowak, Adam Niemiec Wasyl

Rostowski, po 1 miesiąc więzienia, Roman Papyra, Włodzimierz Kumaniwicz po 14 dni aresztu z zawieszaniem na 2 i pół lata.

Dalszych dwóch oskarżonych Włodzimierza Dudkę i Pawła Kumaniwicza sąd uniewinnił.

Trybunałowi przewodniczył sędzia sądu okręgowego Krewiński, obronę wnosili adwokaci Rozeblatt-Gutt, Nawrocki i Rybak.

Bójka w lokalu gminy żydowskiej.



W domu gminy żydowskiej w Warszawie odbyło się onegdaj zebranie. Ostre dyskusje między wrogimi obozami doprowadziły do gwałtownych starć pomiędzy obradującymi, w wyniku których lokal gminy został zdemolowany przez sionistów, a

prezes gminy p. Mazur zraniony. — Na ilustracji naszej widzimy salę w lokalu gminy żydowskiej w Warszawie po posiedzeniu zarządu rady gminnej. U dołu z lewej strony przez gimny Mazur, sfotografowany po zajściach.

Ogólna sytuacja gospodarcza w oświetleniu Instytutu Badania Konjunktur.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 27 października. (B.) Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen, w następujący sposób charakteryzuje ogólną sytuację gospodarczą:

Konjunktura światowa między innymi po wstrząsie wywołanym spadkiem funta angielskiego, odznacza się dużą chwiejnością. Zaostrzenie kryzysu finansowego odbywa się w Stanach Zjednoczonych, wzrost objawów kryzysu zauważyć można i we Francji, gdzie dotychczas poziom produkcji był tylko nieznacznie obniżony, obecnie zaś redukcja wytwarzania odbywa się w silnym tempie. Kryzys światowy zaczyna odczuwać również Rosja sowiecka, której eksport maleje wskutek kurczenia się rynków zbytu.

Sytuację w Polsce charakteryzuje dość znaczna odporność czynników za

leżnych od rynku wewnętrznego. Nie da się jeszcze ocenić ujemnych skutków zawieszenia waiuty złotej w szeregu państw, co utrudniło walkę konkurencyjną eksportu polskiego i zmniejszyło jego rentowność; naogół jednak skutki tych zarządzeń mają dotychczas charakter raczej lokalny i nie dotyczą całokształtu gospodarstwa społecznego.

Napięcie na rynku pieniężnym trwa nadal. Banki zmniejszyły swą działalność kredytową, zaznaczył się natomiast pewien nacisk na Bank Polski.

W październiku ujawniła się mocniejsza tendencja na rynku zbożowym. — Rozmiary produkcji przemysłowej uległy zmniejszeniu. W zakresie produkcji dóbr wytwórczych, w związku ze słabym stanem działalności inwestycyjnej, oraz wcześniejszym niż zwy-

kie zakończeniu sezonu budowlanego. W produkcji dóbr spożycia odbywało się ożywienie sezonowe, w szczególności w przemyśle włókienniczym, skórny i odzieżowym. Na rynku pracy wskutek wcześniejszego zakończenia sezonu budowlanego, liczba bezrobotnych pozostała bez zmian.

Uratowany zabytek architektury.



Ostatnio wybuchł groźny pożar w pobliżu słynnej katedry w Amalfi, niedaleko Neapolu. Żywił zagrażał wspaniałej świątyni i tylko dzięki zbiorowym wysiłkom straży pożarnej z Neapolu i okolicznych miast udało się uchronić od zniszczenia cudowny zabytek architektoniczny. Katedra w Amalfi pod wezwaniem św. Andrzeja utrzymana jest w stylu normandzko-bizantyjskim i zbudowana została w X wieku, w okresie największego rozkwitu tego miasta, które wówczas liczyło 50.000 mieszkańców. Dziś jest to skromna miejscina, licząca zaledwie 6.000 mieszkańców, i odwiedzana jedynie przez turystów. — Zdjęcie nasze przedstawia uratowaną katedrę w Amalfi.

Koło miejskie w sejmie warszawskim.

Lwów, 27 października.

Jak się dowiadujemy, zarząd Związku miast małopolskich na ostatnim swem posiedzeniu postanowił zwrócić się do wszystkich posłów i senatorów reprezentujących poszczególne miasta, bądź też biorących czynny udział w życiu samorządowym miast małopolskich z wezwaniem do stałego solidarnego zastępowania interesów miast małopolskich na terenie parlamentarnym w Warszawie. W tym celu postanowiono powołać do życia „Koło miejskie” posłów i senatorów Małopolski, którzyby pozostając w ścisłej współpracy z Rządem tworzyli parlamentarne zastępstwo w Związku miast małopolskich. Pierwsze zebranie Koła miejskiego odbędzie się dziś w Warszawie.

STAN POGODY W DNIU DZISIEJSZYM.

Warszawa, 27 października (Tel. wł.) Komunikat PIM. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 28 bm.: Przeważnie pochmurno, z opadami. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry północno - wschodnie.

Dnia 27 bm. o godz. 7 rano ciśnienie barometryczne we Lwowie wynosiło 739'52, temperatura 0'4 st., o godzinie 1 w południe ciśnienie barom. 741'58, temperatura 1'7, o godz. 9 wieczór ciśnienie barom. 741'39, temperatura 1'8.

W pierwszą rocznicę śmierci

ś. p.

Dr. JUZEFA PIĄTKOWSKIEGO

50g4

sędziego apelacyjnego

odbędzie się Msza św. w kościele OO. Jezuitów we czwartek dnia 29 października 1931, o godzinie 9-tej rano,

Niema siły która odebrałaby nam piędź ziemi.

Protest górników śląskich przeciw niepoczytalnemu wystąpieniu sen. Boraha.

Katowice. 27 października. (PAT) Pod koniec obrad delegatów związku zawodowego robotników przemysłu górniczego, po referacie b. ministra Moraczewskiego, przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję.

Walny zjazd delegatów Związku zawodowego robotników przemysłu górniczego, reprezentujący najszersze warstwy polskiej górników województwa śląskiego, kieleckiego i krakowskiego

zakłada wobec całego świata protest przeciwko niestychanemu wystąpieniu senatora Boraha,

który dał się użyć za narzędzie rewizjonistycznej propagandy niemieckiej i wypowiedział się za rewizją granic ustalonych traktatem wersalskim.

W imieniu najszerszych warstw polskich górników oświadczamy, że **niema takiej siły na świecie, która by mogła odebrać nam choć jedną piędź naszej ziemi ojczystej, w której obronie zawsze stanęliśmy oddając za nią nasze**

życie i naszą krew.

Apelujemy do szlachetnego narodu amerykańskiego, by nie dał posłuchu niestychanej, grożącej nową zawier-

szą wojenną propagandzie niemieckiej, stając zgodnie ze swą szlachetną tradycją po stronie sprawiedliwości dziejowej.

Ambasador Filipowicz podziwia odwagę cywilną sen. Boraha.

N. Jork. 27-go października. (PAT). Wczoraj odbył się w ambasadzie francuskiej raut na cześć premiera Laval'a, na którym oprócz całej delegacji francuskiej obecni byli członkowie rządu amerykańskiego i szefowie misji dyplomatycznych.

Sensacją tego wieczoru stała się rozmowa między sen. Borahem a ambasadorem polskim Filipowiczem,

w czasie której ambasador powinszowawszy sen. Borahowi odwagę cywilną, z jaką amerykański senator

przyznał się do nieznajomości stanu faktycznego spraw Środkowej Europy zwrócił uwagę, że deklaracje, podniecając już rozagitowane elementy nacjonalistyczne Europy, mogą je popchnąć w kierunku niepoczytalnych wystąpień zbrojnych przeciwko sąsiadom.

Sen. Borah podając w wątpliwość opinię, by jego słowa mogły przyczynić się w Europie do naruszenia pokoju, zgodził się z tem, że jego wiadoomości o faktycznym stanie rzeczy w Polsce i u jej sąsiadów są zupełnie niedostateczne.

Szeregi Stahlhelmu rosną.

Berlin. 27 października. (PAT). N. Montags Ztg. donosi, że wczoraj w Nowej Rupinie (Brandenburgia) odbyła się wielka parada wojskowa Stahlhelmu, w której udział wziął również b. szef Reichswehry generał Heye. Po przemarszu oddziałów Stahlhelmu generał Heye odebrał przysięgę na regulamin Stahlhelmu od 100 młodych rekrutów, wśród których znajdowało się 26 żołnierzy niedawno zwolnionych z szeregów Reichswehry.

Sukcesy wyborcze Hittlerowców.

Berlin. 27 października. (PAT). Na obszarze republiki anhalckiej odbyły się wczoraj wybory do reprezentacji gminnych oraz sejmików powiatowych. Wybory przyniosły zdecydowane zwycięstwo partii hittlerowskiej.

W porównaniu z ostatnimi wyborami do Reichstagu ilość głosów, oddanych na listę hittlerowską wzrosła o 75 proc., a w niektórych miejscowościach nawet dwukrotnie.

W Dessau, stolicy kraju hittlerowcy uzyskali 15 mandatów, dotychczas nie mieli żadnego. Partie mieszczańskie, między innymi stronnictwo Hugenberg'a zostały zdziesiątkowane. Pewien sukces kosztem socjal - demokracji odnieśli komuniści.

Wyniki wyborów, przeprowadzonych ostatnio w poszczególnych krajach związkowych stwierdzają, że

Hittlerowcy przy nowych wyborach do Reichstagu mogą podwoić obecną ilość swych mandatów.

Łącznie ze stronnictwami pravicowymi rozporządzać będą oni mogli w nowym Reichstagu absolutną większością 290—300 mandatów.

Hamburg. 26 października. (PAT.) — Prezydentem rady miejskiej w Bremie został wybrany narodowy socjalista.

WYBORY DO FRANCUSKICH RAD KANTONALNYCH.

Paryż. 27 października. (PAT). W wyborach do rad kantonalnych na 241 wybranych, konserwatyści zdobyli 6 mandatów, grupa Marina 36, lewica republikańska 28, republikanie radykalni 18, radykalni społecznicy 85, republikanie socjaliści 16, socjaliści 49 i komuniści 3.

Decyzja W. Komisarza L. N. w sprawie portu gdańskiego.

Gdańsk. 27-go października. (PAT). W dniu wczorajszym Wysoki Komisarz Ligi Nar. hr. Gravina, jako organ Ligi Nar. pierwszej instancji wydał decyzję w wytoczonej przez Gdańsk sprawie wykorzystania przez Polskę portu gdańskiego. Decyzja ta sformu-

lowana została w czterech punktach.

1) paragraf 7 decyzji Wysokiego Komisarza z dnia 15 sierpnia 1925 (rząd polski zobowiązuje się w pewnej mierze robić użytek z portu gdańskiego, chociażby został przez Polskę utworzony na wybrzeżu bałtyckim w przy-

Dwa toasty na bankiecie berlińskim.

Berlin. 27 października. (PAT). Na cześć Grandiego kanclerz Bruening wydał wczoraj wieczorem obiad,

W czasie obiadu Bruening wygłosił na cześć Grandiego toast,

w którym wyraził zadowolenie, że premier Mussolini ma zamiar przybyć do Berlina. Kanclerz oczekuje, że sytuacja Niemiec spotka się z pełnym zrozumieniem u członków rządu włoskiego. W swej odpowiedzi

Grandi dziękując za przyjęcie podkreślił,

że rząd i naród włoski zachował w pamięci pobyt niemieckich ministrów w Rzymie. Włochy zawsze odnosily się

ze zrozumieniem do roli jaką Niemcom przypada w dziejach świata. Rząd włoski jest pewien, że Niemcy po przezwyciężeniu obecnych trudności ze wzmożoną siłą i z pełnym zaufaniem będą mogły kontynuować swoją drogę w przyszłości. Ożywiony duchem przyjaźni naród włoski wyciąga dłoń do tych wszystkich, którzy żywią te same uczucia i chcą współpracować w zgodzie nad urzeczywistnieniem pięknych i wielkich ideałów.

GRANDI U HINDENBURGA.

Berlin. 27-go października. (PAT). Dziś przedpołudniem prezydent Hindenburg przyjął na audjencji Grandie-

szłości inny port) pawiera zobowiązanie dla Polski. Zobowiązanie to bynajmniej nie pociąga za sobą konieczności zawierania umów wykonawczych.

2) Zobowiązanie dla Polski wypływające z paragrafu 7 nie ogranicza się jedynie do spraw kolei, lecz ma znaczenie ogólne, jednakowoż Polska nie jest zobowiązana przedsiębrać środki żądane przez senat Gdańska w punkcie 1. jego wywodów gdyż zastosowanie ich zmierzałoby do zapewnienia Gdańskowi pewnego rodzaju monopolu nad całością obrotu polskiego nie przechodzącego przez granice lądowe.

3) Przy określaniu zobowiązań wpływających z par. 7 nie można ograniczyć się do skonstatowania stanu portu gdańskiego w jakim się on znajdował w roku 1921 lecz również należy liczyć się w granicach rozważnych z jego dalszym rozwojem. Pod tym względem Polska powinna współdziałać w pracach Rady portu w myśl art. 26 konwencji paryskiej z dnia 9 listopada 1920 roku.

4) Zobowiązania wynikające dla Polski z par. 7 zawierają również zobowiązanie dla rządu polskiego nie popierania konkurencji innych portów na niekorzyść Gdańska przez zastosowanie środków preferencyjnych.

Po wyjaśnieniu prawnego punktu widzenia pisze dalej Wysoki Komisarz: należy dążyć do tego, by poszczególne sprawy oraz wszelkie inne sprawy dotyczące praktycznego wykorzystania przez Polskę portu gdańskiego stanowiły przedmiot wymiany zdań pomiędzy obu rządami w celu osiągnięcia porozumienia.

Wydaje się, że droga do osiągnięcia porozumienia wytknięta została przez zdanie sformułowane w punkcie „E” wniosku większości komisji ekspertów, zgodnie z którym zobowiązania wiążące Polskę na podstawie par. 7 decyzji Wysokiego Komisarza z 15 sierpnia 1921 powinny być interpretowane z uwagą jako nie będące w sprzeczności z prawem Polski do otwierania innych portów na wybrzeżu bałtyckim.

go, któremu towarzyszył ambasador włoski w Berlinie Orsini Baroni.

W ciągu przedpołudnia min. Grandi przyjął przedstawicieli prasy niemieckiej i międzynarodowej, którym m. in. oświadczył, że rząd włoski uważa odbudowę Niemiec za rzecz konieczną zarówno ze stanowiska interesów Europy, jak i całego świata. Nadchodzący rok stawia rządy przed wielkimi i trudnymi zadaniami, których rozwiązanie świat cały oczekuje z wielkim napięciem. Na pierwszy plan wysuwa się sprawa zbrojeń, a w związku z tem próby rozwiązania, jakie mogą być wysunięte na konferencji rozbrojeniowej.

Co mówi Benito Mussolini u progu dziesięciolecia faszyzmu.

Neapol. 27-go października. (PAT). Mussolini wygłosił z balkonu pałacu rządowego przemówienie do olbrzymich tłumów zebranych na placu, oraz przyległych ulicach.

Mówiąc o dyrektywach rewolucji faszystowskiej u progu jej 10-lecia, w związku z faktami polityki światowej Mussolini zaznaczył, że są one niewzruszone.

Wielu dziś w świecie — mówi Mussolini — przystępuje do zagadnienia odbudowy Europy stając na naszym stanowisku. Minęło 9 lat od chwili, gdy Italia faszystowska postawiła w Londynie problemat odszkodowań i długów w tej formie w jakiej sprawa ta znajduje się dzisiaj na porządku dziennym.

Czy można mówić, o równości prawnej wśród narodów, gdy z jednej strony znajdują się ci, którzy są uzbrojeni od stóp do głów, a z drugiej istnieją państwa skazane na stan rozbrojenia. Czy można mówić o odbudowie Europy, jeżeli nie będą zmodyfikowane pewne klauzule traktatu pokojowego, które doprowadziły całe narody do klęski materialnej i rozpacz.

Ile czasu musi jeszcze przeminąć, aby przekonać się, że w systemie gospodarczym współczesnego świata jest coś, co zawadza, a może nawet zalać się.

Oto są ścisłe dyrektywy przy realizacji, których służy się prawdziwemu pokojowi, który może znać tylko jedyna sprawiedliwość. W przeciwnym

wypadku byłby protokołem dyktowanym przez uczucie zemsty, zawiści lub straty.

W polityce wewnętrznej hasłem jest zdecydowane uprzedzanie potrzeb obywateli o konkretne urzeczywistnienie naszej cywilizacji gospodarczej, która jest równie daleką od aberacji monopolistów bolszewizmu jak i dowiedzionych braków zasad ekonomii liberalnej.

Nie mamy się czego obawiać. Kapitałisci innych krajów mają zbyt wiele trudności u siebie, aby mogli zajmować się naszymi kwestjami, oraz rozwojem naszej rewolucji. Kryzys światowy, który obecnie jest już nietylko go spodarczym, lecz umysłowym i moralnym, nie powinien spotkać się u nas z brakiem woli lub inercją.

Jak podaje agencja Stefani'ego przemówienia Mussoliniego słuchało około 300.000 osób.

Prezydent Hoover i senator Borah.

A zatem podróż p. Laval'a do Białego Domu jest już za nami. Nie ulega wątpliwości, że Francja wynosi z transatlantycznej podróży szefa swego rządu duże korzyści. Presja na dolara zrobiła swoje. Francja otrzymała dostateczne gwarancje, że nie będzie zaskakiwana w przyszłości przez projekty prezydenta Stanów Zjednoczonych, że Biały Dom zaniecha swoich, czasem nie dosyć delikatnych sposobów presji na ten kraj, który dziś zbyt dobrze się miewa, aby takiej presji się lękać, a przeciwnie może się równie niedelikatnie odwzajemnić drugiemu brzegowi „wielkiego stawu“.

Pozatem jeszcze zapadła niewątpliwie bardzo ważna, a nawet doniosła decyzja: Francja i Stany Zjednoczone utrzymują „standard złota“ i nie zamierzały odrywać swych walut od parytetu. Decyzja ta wydaje się jedynym pozytywnym wynikiem obrad waszyngtońskich. W gruncie rzeczy jednak przynosi ona tylko potwierdzenie uprzednio zawartego porozumienia między kierownictwami banków emisyjnych. A zatem raczej mieć będą pesymiści, stwierdzając, że konferencja waszyngtońska nie przyniosła żadnych, istotnych rezultatów. Niewątpliwie cieszyć się należy z tego, że nasz sojusznik francuski zdołał utrzymać wszystkie swoje pozycje. Nie zdołał jednak osiągnąć takiego porozumienia z wielką demokracją amerykańską, któreby pozwoliło Francji i Stanom Zjednoczonym podjąć wspólną, planową akcję dla zorganizowania świata i przewyciężenia kryzysu.

I tutaj należy się jeszcze raz zatrzymać nad dywersją senatora Borah, tego — w dzisiejszym momencie — najdrastyczniejszego przedstawiciela, ginącego ustroju „złotego ciecia“, nie wahającego się, jak podnieśliśmy przed wywoływaniem cienia nowej wojny, byleby tylko ocalić swe niemoralne rządy nad ludzkością. Jasną jest bowiem rzeczą, że ta dyskusja odegrała dużą rolę w wyniku konferencji waszyngtońskiej. Senator Borah „storpował“ porozumienie francusko - amerykańskie.

Kim jest ten senator Borah? Wybierany do senatu przez stan Idaho, w którym osadnicy niemieccy stanowią znaczną część wyborców, sam z pochodzenia również jest Niemcem. To wyjaśnia jego sympatje do republiki hindenburgowskiej. Poza tem ma on być blisko związany z pewnymi kołami nowojorskiej finansjery, temi właśnie, które „na śmierć i życie“ złączyły swe losy z losami Niemiec, topiąc swe kapitały w „państwie bojaźni Bożej“. Najciekawszą stroną biografii senatora Boraha stanowi jednak udział jego w obaleniu prezydenta Wilsona. P. Borah należał do grupy działaczy stronnictwa republikańskiego, którzy w r. 1920 wystąpili przeciwko ideologii wilsonowskiej, odrzucając ratyfikację traktatu wersalskiego i wprowadzając Amerykę na tory polityki antyeuropejskiej, a w praktyce przedewszystkiem antyfrancuskiej. Dzisiaj senator Borah jest jedynym pozostałym przy życiu członkiem tej grupy i pogrobowcem jej orientacji politycznej, kiedy twierdzi, że współpraca Europy z Ameryką nad zwalczaniem kryzysu jest niepożądana i że Stany Zjednoczone nie powinny się w ten sposób angażować.

Według pięknej charakterystyki „Gazety Polskiej“ prezydent Hoover jest wielkim mężem stanu przede wszystkim dlatego, że „umie przewidywać w sobie błędy własnego narodu“. Wybrany jako nieubłagany egzekutor pieniądza amerykańskiego w Europie, ogłasza moratorium dla dłużników, — wybrany pod hasłami „splendid isolation“, uznał za wskazane wejście w ściślejszy kontakt ze sternikiem rządu francuskiego. Prez.

Hoover zrozumiał, jak się zdaje, że należy zawrócić z tej drogi, po której Ameryka kroczyła od czasu zerwania z ideologią prez. Wilsona.

I w tym momencie, w którym prez. Hoover wszedł na nowy tor, zapraszając p. Laval'a do Białego Domu, zjawia się na widowni senator Borah, podobnie jak przed dwunastu laty, kiedy Wilson wracał z Europy. Występuje ten demagog i krzykacz imperializmu, agent plutokracji i rewizjonizmu niemieckiego i osadza w miejscu nawiązań państwową, łagodnie skracającą „ku Europie“ pod sternictwem prezydenta Hoovera. Wobec zbliżającego się okresu wyborczego, prezydent Hoover nie mógł dosyć energicznie wystąpić przeciwko tej dywersji, musząc liczyć się z „opinją“, organizowaną przez tak „wplywowego“, jak prezes senackiej komisji dla spraw zagranicznych (coprawda prezes ze starszeństwa), polityka.

Senator Borah storpował nową politykę prez. Hoovera. Natomiast premier Laval wraca z Waszyngtonu ze spokojem i godnością męża stanu, któ-

ty dobrze stał na straży interesów swego kraju i nie pozwolił na ich naruszenie.

Manewr amerykańskich plutokratycznych protektorów rewizjonizmu niemieckiego i antywersalskiej polityki, nie udał się pozytywnie, ani trochę. Niemcy nie mają powodu do radości. Wynik konferencji waszyngtońskiej nie daje im żadnej pozytywnej korzyści. Manewr ten sprawił tylko, że konferencja waszyngtońska nie przyniosła żadnych, istotnych rezultatów, wzbogacając świat o jeszcze jedno rozczarowanie. Ameryka nie wyjdzie ze strefy izolacyjnej, w której dobrze się czuła w okresie „prosperity“, ale w której obecnie jest szczególnie zagrożona z powodu wyjątkowo ostrego rozwoju kryzysu na swoim własnym gruncie. Europa zaś nie otrzyma z za oceanu żadnej pomocy, ani materialnej, ani nawet moralnej. Zbliży się też szybko moment, w którym każdy naród będzie musiał ratować się na własną rękę, wobec tego, że ginący świat wczorajszy ratować się już nie umie i nie chce.

K. Z.

Związek Miast Małopolskich.

Onegdaj odbyło się w ratuszu lwowskim pierwsze posiedzenie zarządu Związku miast małopolskich pod przewodnictwem posła inż. Jana Brzozowskiego, prezydenta m. Lwowa, przy udziale wiceprezesa Władysława Beliny Prażmowskiego, prezydenta m. Krakowa, oraz członków zarządu: Stanisława Le Bouton, burmistrza m. Gródka Jagiellońskiego, posła Wacława Chowańca burmistrza m. Stanisławowa, posła dr. Kazimierza Ducha wiceprezydenta m. Krakowa, Bolesława Kaima burmistrza m. Stryja, Romana Kroguleckiego burmistrza m. Przemyśla, dr. Włodzimierza Leukiewicza burmistrza m. Tarnopola, senatora dr. Henryka Loewenherza członka Tymcz. Rady miejskiej Lwowa, posła dr. Kazimierza Moszyńskiego burmistrza m. Złoczowa, Michała Niemczewskiego burmistrza m. Śniatyna, dr. Antoniego Nowak - Przygodzkiego członka T. Rady miejskiej Lwowa, Mieczysława Pawiuka radcy Magistratu lwowskiego, Kazimierza Rossowskiego burmistrza m. Borysławia, posła dr. Zdzisława Strońskiego członka T. Rady miejskiej Lwowa i Edwarda Zajączka burmistrza m. Kęty.

Przedmiotem obrad, obok spraw konstytucyjnych Związku, oraz spraw

budżetowych, była najaktualniejsza dziś dla miast sprawa

ustroju samorządu miejskiego.

Poziom dyskusji, która wywiązała się po wyczerpującym referacie p. posła Chowańca burmistrza m. Stanisławowa, oraz referacie p. posła Ducha wiceprezydenta m. Krakowa, świadczył o wielkim zainteresowaniu się tą sprawą w kołach przedstawicieli najstarszego w Polsce samorządu. Cenne doświadczenie długoletnie reprezentantów tego samorządu, jak wnosić można już dziś z dyskusji, przyczyni się niezawodnie do szybszego i w interesie miast i państwa pomyselnego rozwiązania zagadnienia samorządowego. Celem ustalenia zasadniczych tez, jako postulatów miast Małopolski w tem zagadnieniu, wybrano komisję w skład której weszli: poseł inż. Brzozowski, poseł dr. Duch i poseł Chowaniec, poczem postanowiono następną posiedzenie poświęcić dalszej dyskusji nad temi tezami.

Uchwalono dalej na wniosek dr. Nowak - Przygodzkiego zwrócić się z wezwaniem do wszystkich posłów i senatorów biorących czynny udział w samorządach miejskich Małopolski do stałego, solidarnego

zastępowania interesów miast ma-

Minister Grandi w Berlinie.



Zdjęcie nasze przedstawia ministra Grandiego (w jasnym płaszczu), odpowiadającego faszystowskiemu pozdrowieniem zgromadzonemu tłumom na dworcu. Poza nim, z prawej strony stoi włoski ambasador w Berlinie Orsini-Baroni, za nim z lewej strony kanclerz

dr. Bruening.

łopolskich na terenie parlamentarnym w Warszawie,

a to w ramach Koła miejskiego posłów i senatorów małopolskich w ścisłej współpracy z Rządem.

W sprawie utworzenia

Małopolskiego Banku Komunalnego

w związku z ogłoszoną w dziennikach znaną uchwałą Rady nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, uchwalono na wniosek p. Rossowskiego prowadzić nadal akcję w kierunku jak najszybszego zrealizowania myśli założenia tego Banku jako instytucji niezbędnie potrzebnej dla zastępowania interesów gospodarczych samorządów województw południowych Rzeczypospolitej.

Nakoniec wybrano drugim wiceprezesem Związku p. dr. Kazimierza Ducha wiceprezydenta m. Krakowa, oraz sekretarzem r. Mieczysława Pawluka.

Nauka Kościoła nie jest tak płytka, jak sądzi prof. Grabski

„Głos Narodu“ interesuje się wielce polemiką naszą z prof. St. Grabskim. Zirytowany zaś na twierdzenia p. St. Grabskiego, w ten sposób monituje go i poucza, przestrzegając:

„Ma rację prof. Grabski, gdy pisze, że nauka Kościoła w sprawie moralności życia gospodarczego jest niezmienna. Dodać jednak trzeba, że się stale aktualizuje w związku z konkretnymi sytuacjami. Aktualna zaś nauka Kościoła o współczesnym kryzysie ustroju gospodarczego nie jest tak płytka i powierzchowna, jak sobie to prof. Grabski wyobraża. Ostatnia n. p. encyklika społeczna Piusa XI. „Quadragesimo anno“ staje na gruncie reformy społecznej; wskazuje na to już sam jej tytuł (o odnowieniu ustroju społecznego) i tem się różni od encykliki Rerum Novarum Leona XIII (o kwestji robotniczej), której przewodnią myślą była polityka społeczna, ochrona warstw ekonomicznie słabszych.

Z pewnością stanowisko Kościoła nie przypomina „programów przewrotu społecznego“ — to prawda. Ale również nie można powiedzieć, by szła na rękę tym, którzy chcą konserwować obecny ustrój w jego dzisiejszych formach. Przeciwnie! Należy z naciskiem stwierdzić, że Pius XI domaga się reform zasadniczych w ustroju społeczno - gospodarczym“.

„Sama praca nie może rozwinąć przedsiębiorstwa. Jest rzeczą absolutnie konieczną, ażeby część wysiłku w każdym interesie i to część nie najpośledniejszą obrócić w reklamę.

.... i z wszystkich środków reklamy jest bezsprzecznie najlepszym dotąd — dziennik — on przemawia ustawicznie do publiczności, on jest jej interesującym i pouczającym przyjacielem. On ma być i będzie w dziale ogłoszeniowym miarodajnym doradcą publiczności“.

ANDREW CARNEGIE.

CO SIĘ DZIEJE NA CYPRZE?

Londyn. 26 października (PAT.) Ministerstwo kolonii donosi o ogólnym uspokojeniu na Cyprze. Jedynie w miejscowości Kirenja doszło do zaburzeń. Tłum zerwał z jednego z gmachów sztandar angielski i wywiesił na jego miejsce chorągiew grecką. Do Kirenji wysłano posiłki, dzięki czemu władze opanowały sytuację. Pozatem w kilku okręgach wiejskich miały miejsce drobne rozruchy.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOW. SZKOŁY LUDOWEJ.

Wiadomości bieżące

28

października

1931

Sroda

Szymona i Tad.

Jutro: Narcyza b.

Wschód słońca 6:22

Zachód 16:17

TEATR WIELKI.

Sroda 28 X o g. 7.30 „Burza w szklance wody”.

Czwartek 29 X o g. 7.30 „Burza w szklance wody”.

Piątek 30 X o g. 7.30 „Cień”. (Premiera.)

Sobota 31 X o g. 3.30 „Za siedmioma górami”, bajka dla dzieci. Ceny najniższe.

Sobota 31 X o g. 7.30 „Cień”.

Niedziela 1 XI o g. 7.30 „Cień”.

Poniedziałek 2 XI o g. 7.30 „Cień”.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Sroda 28 bm. „Kołysanka” Fedora.

Czwartek 29 X o g. 7.30 „Moralność pani Dulskiej” G. Zapolskiej.

Piątek 30 X o g. 7.30 „Kołysanka” Wł. Fedora.

Sobota 31 X o g. 7.30 „Wiedza radosna” A. Fraccarolli’ego. (Premiera.)

Niedziela 1 listopada o godz. 3.30 pop. „Kołysanka” Fedora.

Niedziela 1 listopada o godz. 7.30 w. „Wiedza radosna” A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Poniedziałek 2 listopada „Wiedza radosna”, A. Fraccarolli’ego.

Zima i opał.

Z nadciągającą zimą ożywia się ruch na rynku opałowym, a z tem rozwija się walka konkurencyjna dostawców węgla i drzewa. I nie byłoby w tem nic złego, ani dziwnego, gdyby konkurencja miała charakter kalkulacji kupieckiej. W dziedzinie handlu materiałem opałowym dzieją się jednak rzeczy karygodne, narażające niewtajemniczonego konsumenta na dotkliwe straty, dzięki niesumienności różnych dostawców i kręcących się pośredników, czy też podstawionych agentów, którzy najczęściej bija solidne firmy opałowe t. zw. „zniżone cenami”.

Przeciętny odbiorca, łapiąc się na ponętnej, niskiej pozornie cenie, nie zdaje sobie sprawy, że w zakupionym w ten sposób węglu, ma najróżnorodniejsze domieszki materiału, pochodzącego z pokładów lichych i kopalń gorszych. Bo i czemże może skontrolować we wielkiej masie ilości bezwartościowego materiału?

Daiszem rozwielmożnionem nadużyciem są tarowania wozów, sztuczki przy wadze, zamiana materiału i t. p., w których to machinacjach absolutnie nie wyzna się niewtajemniczony odbiorca.

O ile ma się do czynienia z drzewem, to kto wie, czy stosunki nie są jeszcze gorsze. Wszak nie rozpozna nabywca, czy drzewo pochodzi z pni, czy jest łupane z bezwartościowych konarów, czy jest sprowadzane drogą wodną, nasiąknięte, czy też przychodzi w suchych przesyłkach; zawsze w masie da się ukryć nawet najbardziej rażące braki.

Jakie z tych spostrzeżeń należy wyciągnąć wnioski, by uchronić przede wszystkim najmniej zasobnych nabywców od haraczu opłacanego na rzecz oszukańczych dostawców. Jest tylko jeden sposób — opał zamawiać u firm pewnych, znanych ze swej solidności, które prowadzą interesy samodzielnie.

Przedstawiciele Stow. Kupców u wiceministra Zawadzkiego.

Ze stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Polskich we Lwowie donoszą nam:

P. prof. Zawadzki, wiceminister Skarbu, przyjął onegdaj pp. posła H. Bruna i dyr. J. Jakubowskiego, którzy w charakterze przedstawicieli naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego złożyli p. ministrowi podziękowanie za pełne uwzględnienie przygotowanej nowelizacji podatku przemysłowego, zasadniczego postulatu kupiectwa polskiego, o konsekwentnem uprzywilejowaniu przedsiębiorstw handlowych, prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

Pp. Brun i Jakubowski przedstawili równocześnie p. min. Zawadzkiemu najważniejsze uwagi i zastrzeżenia,

jakie budzi w handlu wzmiankowany projekt — co p. wiceminister obiecał rozpatrzyć — a nadto uzasadnili konieczność i zakres stosowania doraźnych uig podatkowych, oraz zreferowali wnioski, dotyczące zryczałtowania od 1 stycznia 1932 r., podatku obrotowego dla drobnych płatników, zreformowania wydziału skarbowego i regulowania podatków przez dostawców instytucji państwowych i komunalnych.

P. min. Zawadzki ustosunkował się jak najprzychylniej do przedstawionych w wymienionych wyżej sprawach wniosków i stwierdził, że ich tendencje idą zasadniczo w kierunku jego własnych poglądów i zamierzeń.

ki ruskich artystów-plastyków. Grupuje ona najwybitniejsze siły z prof. Nowakowskim Aleksandrem na czele. Wystawa otwartą jest codziennie od godz. 10—15 po południu.

— Z Teatru Wielkiego. Dziś i jutro dane będą ostatnie dwa przedstawienia „Burzy w szklance wody”. — Próby z najbliższej premiery, którą będzie doskonała sztuka D. Nicodemi’ego p.t. „Cień” dobiegają końca pod wodzą reżyserską p. Starskiej. Jednocześnie kierownictwo Teatru Wiel-

kiego przygotowują dla dzieci baśń sceniczną Ewy Szelburg Zarebiny „Za siedmioma górami”.

— Teatr Rozmaitości. Na sobotę przygotowuje reżyser Niewiarowicz znakomitą sztukę Ar. Fraccarolli’ego p. t. „Wiedza radosna”. Autor jej wraz z Pirandellim i Nicodemim należy do czołowych przedstawicieli współczesnego teatru włoskiego. W tej swojej sztuce stworzył prawdziwe arcydzieło sceniczne, któremu podbił cały świat teatralny.

— „Młynarz i jego córka”, dramat z życia ludu górnośląskiego w 8-mlu interesujących obrazach, napisany przez E. Rappacha, odegrany zostanie przez zespół „Sceny Gwiazdy” w salł przy ul. Franciszkańskiej 7, w niedzielę 1 listopada b. r. Dramat reżyseruje p. Zofia Żmijewska, a ilustruje go muzycznie orkiestra symfoniczna „Gwiazdy” pod kierownictwem prof. Abrałowskiego. Bilety (w tym sezonie znizone) nabyć można wcześniej w cukierni p. Pitołaja, ul. Lyczakowska 11. Początek przedstawienia o godz. 7 wieczór.

— Zarząd Polskiego Towarzystwa Muzyki Współczesnej, Oddział Lwów, podaje do wiadomości, że termin nadsyłania kompozycji do jury Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej upływa dnia 20 listopada 1931 r. Wchodzą w rachubę pieśni z orkiestrą, utwory orkiestralne i kameralne, utwory w orkiestrze kameralną, koncerty, które powstały w przeciągu ostatnich pięciu lat. Utwory chóralskie są wyłączone. Kompozycje, opatrzone tytułem polskim i francuskim lub niemieckim wraz z dokładnem oznaczeniem czasu trwania i składu wykonawców, należy nadsyłać pod adresem: Warszawa, Konserwatorium Państwowe, Okólnik 1. Polskie Towarzystwo Muzyki Współczesnej. (Pożądany styl wybitnie nowoczesny lub eksperymentalny.)

— Zwyczajne zebranie Związku Pań Domu odbędzie się dziś we środę. Pogadanka inż. Zielskiego „O marnotrawstwie opału”. Wprowadzenie gości mile widziane.

— Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. XXV-te posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek 30 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Polikliniki przy ul. Lindego. Porządek dzienny: 1) Prof. Dr. W. Nowicki: Pokazy preparatów anatomo-patologicznych. 2) Dr. St. Adam-Falkiewiczowa: Pokaz przypadku gruźlaka mostu. 3) Dr. W. Grabowski: Roentgenoterapia zaburzeń klimatycznych (wykład). 4) Dr. J. Kochaj: Przypadek mnogich przerzutów gruźlaka tarczycy.

— Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Sekcji historii sztuki i kultury odbędzie się w czwartek 29 b. m. o godz. 6 po poł. w Pracowni Instytutu Historii Sztuki Polskiej (ul. Marszałkowska 1, gm. Uniw. II p. od frontu). Porządek dzienny: Dr. Karol Badecki: „Leonard Herle ludwisarz i jego lwowskie działa 1544—72”. Po czym odbędzie się posiedzenie administracyjne Wydziału.

— Polskie Towarzystwo Politechniczne. Dziś we środę odbędzie się w sali T-wa, ul. Zimorowicza 9, odczyt p. inż. M. Bohatyrewa p. t. „Nowe zdobycze w dziedzinie motorów wiatrowych”. Początek punktualnie o godz. 18.30. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani.

— Prezydium Lwowskiej Izby Lekarskiej podaje do wiadomości, że z racji wyborów do Rady Izby Lekarskiej na trzecielecie 1932—1934 odbędzie się ogólne zgromadzenie przedwyborcze w sobotę 7 listopada b. r. o godz. 6 po poł. w sali Rady miejs-

MARJAN POPPER. 3)

Róże w betonie.

Nowela.

II.

Po długich, zimnych deszczach pracowało się jakby w ogromnej, cynowej szkatule. Powietrze było szklane, bezwonne, obojętne — jak próżnia. O takim szarym dniu przyjechał inż. Olszak z jakąś panią, pragnącą zwiedzić budowę. Zdarzenie najzwyczajniejsze, choć nie codzienne, a dla Marka było początkiem — wszystkiego.

Mam pewne skrupuły w ukazaniu nie spodzianych gości na horyzoncie dwudziestego piętra. Czy obrazować partjami i następczo, zaczynając n.p. od głów, w miarę dobywania się ich z windy nad krawędź trawersu, czy poczekać na nogi, zwłaszcza na nogi młodej pani, stanowiącej, według zgodnej opinii świata pracy, osobną klasę piękna. Coprawda określili to bardziej rudamentarnie, niemniej jednak tysiącami terminem. Każdy w cichości ducha

— Klasa! — szepnął.

Nogi inż. Olszaka przedstawiały się naogół mniej ciekawie, i pozatem, że były krzywe, mocne i we włóczkowych pończochach, nic więcej o nich nie można powiedzieć. Takie drobniaki

jak sportowe ubranie, zielony sukieny płaszcz i okrągły kapelusz z rondem w kształcie rymienki, rozumieją się same przez się. Można twierdzić, że kto tak nie jest ubrany, wogóle nie jest inżynierem. Pozostaje jeszcze oblicze, pełne, o wydatnym nosie, gładkie jak szyneczka dwutygodniowej świnki, nie uchylbiając kolorowi teście. Nakoniec — coś z wyglądu chomika: gruby, kasztanowatorudy wąs, przycięty równo nad ustami jak szczotka, i brązowe, uważne oczy rachmistrza, nie genialne matematyka absolutysty, ale człowieka praktycznego, nie wyobrażającego sobie liczby bez wymiaru, a wymiaru bez tęczowego banknotu. Te piękne cechy podaje nie od siebie, ale wynotowuje z wyobraźni pracowników, przechowujących taką, mniej więcej fotografijkę kierownika buwy.

Ukazanie kobiety chciałbym uczynić bardziej impresyjne, najlepiej — myślę — oczyma Marka. Robię to krótko i wesoło.

Odwrócił się od spawanego nitu i automatycznie zgasił lampę. Gębę miał napewno otwartą. W powietrzu zrobiło się odświeżenie i błękitnie od tej spojrzenia. Niosła narecze kwiatów. Miała jeszcze nogi. Nie chciał jej obejrzeć od razu, ze względu na umęczone serce, które dostało skrzydeł i zaczęło przedkładać po wszystkich arterjach, powodując krótkie spiecia, pożar, duszenie się. Biała męła stężonego zagnała požądania

mózg mu zalała jednym, głębokim haustem. Kiedy znów przewidział, wszystko było jak przed chwilą. Uśmiechała się, szukając oczyma drogi pośród stert budulca. Nogi jej drżały w niezdedykowanym, uginającym się minimalnie przed cu downym krokiem. Cudownym! Proszę się nie śmiać. Marek wie najlepiej. Już ją ma we krwi. Chłonie ją jak wściekła pompa hydrauliczna, uczy się napamięć: kremowy płaszcz burbery, kapelusz czekoladowy z filcu, kresy odwinięte w górę jak u dziewożynki, na szyi cichy, kochany puls. Twarzy jeszcze nie widać dokładnie, ale jaśnieje już szeroki uśmiech, obnaża się z różowych warg, jak z płatków wędzonego łososa (stanowczo stosowniejszych od róży, która jest mi zresztą gdzieindziej potrzebna).

Kiedy Marek powtórnie wrócił do jakiejś takiej przytomności, grupa robocia rzy otoczyła już przybyłą parę. Gotowała się podścielić swój wąski chodniczek usług pod krokodylowe bucki pięknej pani i zablocone chromowe mezszy inżyniera, mocno rozkopującego sobie miejsce na tem dwudziestym piętrze swego na amerykańską modłę zakrojonego byznesu.

Marek złaził z trawersu i stanął też, naprzeciw niej, prosto jak posąg Młodej Pracy albo Pracującej Młodości, albo jak wół simentalski. Czekał na jej głos — nie trwoniąc określić masy-malnych — przez pół wieczności. Po-

czem usłyszał sam ekstrakt pojęcia o melodyjnym głosie. Szczeniak wył wewnętrznie.

— Co to jest? — i paluszek pięknej pani nieśmiało wskazał przed siebie.

Marek obejrzał się. Chodziło o trawers ukośny. Pytanie było absolutnie głupie. — „Żelazo, śliczna jałoweczko” — powinien był odpowiedzieć robotnik, szanujący swój zawód i drogi czas robotniczy. Marek jednak czuł potrzebę odpowiedzi filozoficznej.

— Poniekąd wspornik — rzekł sentencjonalnie.

— Acha, — skinęła jego cudeńka.

Nie wyjaśniło się przez to niby nic, a Marek chwycił za gardło szczęsny skowyt porozumienia.

Ruszyli w trójkę. Inżynier mówił przedko, mądrze; objaśniał. Za nim ciągnął się ogon tego niezwykłego konduktu, który coraz się obrywał, z nasraniem pory obiadowej. Na żywym przykładzie kwestja materialna dokonała selekcji w przynależności do bezinteresownej sprawy ducha. Wprawdzie i Marek nawoływano do zajęcia codziennego miejsca, ale dawał im rozpaczliwe znaki, aby zaprzestali. Tymczasem wygłodzona brać żarła głośno i tak dokładnie, że Marek musiał się za nich wstydzic. Cudna pani patrzyła na nich z zajęciem, omal, że nie poruszała usta mi w takt ich żucia.

(C. d. n.)

akcji w Ratuszu. W zgromadzeniu tem uczestniczyli wszyscy członkowie Izby, w tym lekarzy, uprawnionych do głosowania.

— **Uroczyste poświęcenie nagrobka** ś. p. prof. Karola Skibińskiego, zmarłego we Lwowie 14 maja 1922 r., odbędzie się w czwartek 29 b. m. o godz. 12 na cmentarzu Łyczakowskim, przy głównym wejściu. Po poświęceniu poprzedzi uroczysta Msza św. żałobna w kościele OO. Bernardynów o godz. 10.30. Poświęcenia nagrobka dokona X. Kustosz OO. Bernardynów; nad grobem przemówią: przedstawiciel Komitetu budowy nagrobka, J. M. Rektor Politechniki Lwowskiej, reprezentant Miasta i przewodniczący Związku Studentów Inżynierii, a Lwowski Chór Techniczny odśpiewa pieśń. Wszystkich, którzy pragną uczcić pamięć i wielkie zasługi ś. p. prof. Skibińskiego, a w szczególności Jego Rodzinę, Kolegów, Znajomych i Uczniów, oraz Młodzież Politechniki Lwowskiej, zapraszają na tę uroczystość Rektor Politechniki Lwowskiej, Prezes Polskiego Towarzystwa Politechnicznego i Przewodniczący Związku Studentów Inżynierii.

— **Komitet budowy pomnika Marii Konopnickiej** składa wyrazy gorącego podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia i uświetnienia obchodu ku czci Poetki w Teatrze Wielkim dnia 18-go października b. r., a w szczególności p. Irenie Mrozowickiej za udratyzowanie noweli Konopnickiej „Dym”, prof. Stanisławowi Maykowskiemu za poetyckie przedśłowia, znakomitej artystce Wandzie Siemaszkowej za artystyczne kierownictwo oraz odtworzenie na scenie noweli „Dym” wraz z zespołem dramatycznym w osobach E. Wieczorkowskiej, St. Posiadłowskiego, W. Brochwicza, pp. Marii Hoelzlównie i Leopoldowi Kielanowskiemu za recytację, p. Marii Błażyńskiej za śpiew, p. W. Kowalskiej-Germandowej (akompaniament), oraz Chórowi „Bard” pod dyrekcją prof. Krzyńskiego za pieśni do słów Konopnickiej. Zarazem Komitet dziękuje Chórowi Seminarjum naucz. męsk. pod batutą prof. Adamczaka za wykonanie pieśni w czasie nabożeństwa żałobnego za duszę Poetki w Katedrze dnia 10 b. m. — wszystkim, którzy zakupili kartki do wieńca oraz firmie ogrodniczej Starck za bezinteresowną dekorację kwiatową sceny Teatru Wielkiego. Wszystkim, którzy przyczynili się do pomnożenia kuku Konopnickiej i do przybliżenia chwili wzniesienia Jej pomnika we Lwowie — składa Komitet na tem miejscu serdeczne „Bóg zapłać”.

— **Komitet budowy pomnika Marii Konopnickiej** prosi nas o zaznaczenie, że na Poranku, urządzonym dnia 18 b. m. na czesć Poetki w Teatrze Wielkim, deklamowała p. Marija Hoelzlówna, uczennica p. W. Siemaszkowej, — a nie p. Holzerówna, jak przez pomyłkę wydrukowano w afiszach i w sprawozdaniu.

==

— **Z Komisji aprowizacyjnej.** Na ostatnim posiedzeniu Komisji aprowizacyjno-rzeźniarno-targowej uchwalono za prowadzić centralne ogrzewanie parowe w kilku ubikacjach biurowych nowej chłodni kosztem 3.673 zł. Ponadto załatwiono szereg spraw targowych; m. in. uchwalono przenieść stanowiska rzeźnicze na pl. Halickim do bazarów zamkniętych i uporządkować plac targowy Rzeźni miejskiej przez usunięcie z niego straganów.

— **Do wiadomości Pań!** Ubrać się elegancko i tanio jest dziś sztuką, a pomyśleć o tem potrzeba, gdyż zima już się wkraja. — **Firma A. Wittels, Lwów, ul. Rutowskiego 7,** idzie wzorem europejskich firm i za wskazówką fabryk tekstylnych ciągle obniża ceny. Najmłodniejsze materiały na płaszcze damskie, kostjomy i suknie do firmy Wittels już nadeszły, a ceny tychże nowości damskich są zadziwiająco niskie. Przed zacydowaniem o kupnie, prosimy o oglądnięcie materiałów w firmie A. Wittels, Lwów, ul. Rutowskiego 7, naprzeciw Katedry. 4542

— **Wykaz wody zużytej z centralnego wodociągu.** W niedzielę 18 b. m. przy temperaturze najniższej +0,3 i najwyższej +9,6 przy opadzie 1,6 m/m zużyto 19.180 m sześć. wody; 19-go przy temp. najniż. —0,2 i najwyż. +14,8 przy op. 0 m/m — 21.211; 20-go przy temp. najniż. +3,0 i najwyż. +7,8 przy op. 0 m/m — 21.835; 21-go przy temp. najniż. +1,8 i najwyż. +5,3 przy op. 2,9 m/m — 21.381; 22-go przy temp. najniż. —0,7 i najwyż. +3,2 przy op. 0 m/m — 21.634; 23-go przy temp. najniż. +2,2 i najwyż. +6,8 przy op. 1,4 m/m — 21.740; 24-go przy temp. najniż. +6,0 i najwyż. +15,3 przy op. 3,8 m/m — 21.603; w niedzielę 25 b. m. przy temp. najniż. +7,0 i najwyż. +14,6 przy opadzie 12,0 m/m zużyto 18.455 m sześć. wody.

— **Pobicie.** Schajer Gurwicz z Kleparowa pobił ciężko swego sąsiada Michała Bilińskiego, który odniósł kilka ran tłuczonych głowy oraz ma zwichnięty palec. Gurwicza zamknięto w areszcie policyjnym.

— **Czyje dziecko?** W bramie kamienicy nr. 47 przy ul. Kordeckiego porzucano dziecko około 3-miesięczne. Dzie-

ciem zajął się Urząd II Dzielnicy; matkę poszukuje policja.

— **Napad w bramie.** W bramie realności nr. 10 przy ul. Wolność dwaj gentilemani Stefan Zastawny i Jan Pamuła napadli Natana Spiegła i zażądali odeń wydania im pieniędzy. Sprawa skończyła się zbawczą interwencją policji.

która obóm napastników osadziła w areszcie.

— **Parasol noś i przy pogodzie!** Nie-wyszledzony jakiś spryciarz wybił szybę w witrynie sklepowej przy ul. Legionów 29 i skradł z niej 5 parasoli. Poszkodowany na 300 zł. właściciel Izzyder Korkeš poskarżył się policji.

==

Z sali sądowej.

Epilog napadu pod Bóbrką. Świadek w rowie. --- Zeznania pocztyljona.

SIÓDMY DZIEŃ ROZPRAWY.

Serję wczorajszych świadków rozpoczął Simon Katter, stolarz, który w dniu krytycznym siedł z Bóbrki do Chlebowic. Zmęczony siadł sobie przy drodze pod lasem. Nieopodal niego siedział jakiś pan a koło niego leżał plecak, za krzakiem siedziały jeszcze dwie osoby a dalej na gościńcu stały znowu dwie osoby. Z pośród oskarżonych poznał nieco Knysza i Maksymiuka, ale zdaje mu się, że podobniejszy jest Maksymiuk.

Świadek domyślał się, że coś będzie.

Po chwili nadjechał ambulans. Ten wyższy zaczął strzelać, a drugi schylił się, a później także strzelał. Gdy ambulans zbliżył się — dwaj osobnicy, którzy stali na drodze rozdzielił się. Wyższy przeszedł na prawą stronę, gdzie siedział posterunkowy, a niższy na lewą i schylił się, jakby poprawiał coś koło butów a potem także strzelał. Po strzale wyższego, posterunkowy przechylił się. Na odgłos strzałów, świadek zaczął uciekać w

stronę Bóbrki. Rozległa się głośna strzelanina. Gdy świadek biegł w stronę pola ku kopcy zboża

widział jednego z bandy stojącego na pagórku z rewolwerem w rękę (Maksymiuk).

Świadek odniósł wrażenie, że sprawcy strzelają do niego, aby pozbyć się świadka — to też uciekał z całych sił ku Bóbrce.

Prok. do Daczyszyna: Według zeznań pańskich, strzelał pana towarzysz, który się schylił. Ponieważ świadek zeznał, że strzelał najpierw ten wyższy, więc zapewne pan strzelał.

Osk. Daczyszyn: Ja nie strzelałem. W zabitym Piseckim świadek poznał osobnika, który siedział z plecakiem.

Św. Michał Majdański, pocztyljon, który powoził ambulansem w chwili napadu.

Świadek jeździł do Bóbrki po pocztę 3 razy dziennie. Pieniądze nadchodzą pociągiem południowym. W przededniu napadu świadek widział na dro-

dze trzech podejrzanych osobników. W dniu krytycznym nikogo nie zauważył, ani rano, ani gdy jechał na dworzec do Chlebowic. Gdy świadek odebrał pieniądze — posterunkowy zawiózł go na posterunek — gdzie świadek czekał pół godziny na drugiego posterunkowego (Molewskiego), który miał konwojować ambuans. Molewski siedział na wozie po prawej stronie. Gdy podjechali pod las — świadek zobaczył dwóch ludzi idących po obu stronach drogi. Gdy ambuans zbliżył się do nich na jakie 15 kroków, ten z prawej strony strzelił do posterunkowego.

Przew.: Czy drugi strzelał?

Św.: Nie.

Przew.: A u sędziego śledczego w dniu 2 września ub. r., zeznał pan, że ten drugi schylił się, potem wyciągnął rewolwer z kieszeni i strzelał.

Św.: Zdaje się, że strzelał.

Gdy świadek zaczął uciekać, rozległa się straszna strzelanina. W lesie świadek

natknął się na Piseckiego, który go kopnął, a potem dał za nim kilka strzałów.

Przew.: W siedzizwie zeznał pan, że Knysz strzelał.

Św.: Nie przypominam sobie.

Prok.: W śledztwie zeznał pan, że dwóch strzelało, jeden z jednej strony, drugi z drugiej. Czy pan wtedy lepiej pamiętał?

Św.: Zapewne, że lepiej.

Po strzale Molewski chwycił się za głowę i głośno westchnął.

Również klasyczny świadek.

Św. Zofia Stawińska, gospodyni z Rohatyna, u której mieszkał osk. Wyrsta, zeznaje, że na drugi dzień po napadzie przyszedł do Wyrsty jakiś młody człowiek. Gdy świadek chciał wejść do pokoju Wyrsty, ten zatrzymał ją. Potem kazał jej dać śniadanie gościowi (Maksymiukowi). Po wyjściu Maksymiuka dał jej Wyrsta jakiś męski surdut i kazał jej go spalić. W owym gościu, Stawińska poznała przy konfrontacji, Maksymiuka.

Wyrsta i Maksymiuk zaprzeczają zeznaniom świadka.

Św. Honorata Rise, żona tramwajarza, zamieszkała przy ul. Łącznikowej we Lwowie, była

sasiadką rodziców Daczyszyna,

W dniu napadu pod Bóbrką, Piseckij przyszedł o godz. 5-tej rano do Daczyszyna, poczem obaj wyszli razem. Według opowiadania służącej Daczyszynów, z którą Rise rozmawiała matka oskarżonego miała być tego dnia bardzo niespokojna. Daczyszyn wrócił do domu po kilku dniach boso, ubrany inaczej niż przedtem.

To samo opowiada świadek Chana Bernardiner, właścicielka sklepiku.

Wdowa po wywiadowcy policji Agrypina Kuk, u której mieszkał Piseckij z siostrą, narzeczoną Daczyszyna, zeznaje, że przebywał on często poza domem. Podobnie jak poprzedni świadkowie, zeznaje Marija Kuzyniak,

Morderstwo na ul. Słonecznej.

W dniu 17 lipca b. r., znaleziono w sieni domu l. 44, ul. Słoneczna, znasakrowane zwłoki dozorey tej realności, Andrzeja Bortnika. Denat miał w straszny sposób rozbitą czaszkę, i twarz, tak, że mu mózg wypłynął. Początkowo myślano, że denat padł ofiarą jakiegoś bandy w chwili otwierania bramy — później jednak znaleziono ślady na tapczanie w izbie denata, jakoteż na słomie —

w kącie zaś znaleziono zakrwawioną siekiere.

Wobec tego skierowany podejrzenie przeciw żonie Andrzeja, 67-letniej Helenie i sublokatorce ich, 29-letniej Helenie Ryczkowskiej. Wobec znalezionych poszlak, Ryczkowska przyznała się do winy i opisała szczegółowo potworny mord.

Według jej zeznań ś. p. Andrzej Bortnik, natogowy piłak, był tyranem dla żony i sublokatorce Ryczkowskiej, która od 7 lat mieszkała z Bortnikami. W przededniu mordu ś. p. Andrzej po zwyczajnej awanturze

pobił Ryczkowską, poczem wymówił jej mieszkanie.

Wobec tego Ryczkowska udała się do swej macochy na Lewandówkę z prośbą o przytułek. Gdy macocha odmówiła jej — Ryczkowska zaczęła żalić się przed Bortnikową. Wówczas Bortnikowa podsunęła jej myśl pozbycia się raz na zawsze tyrana. Obie kobiety potworny plan zaraz w nocy zamieniły w czyn. Gdy Bortnik po zamknięciu bramy ułożył się do snu, Ryczkowska chwyciwszy przygotowaną siekiere, ugodziła śpiącego kilka razy po głowie obuchem, a następnie ostrzem i

rabala tak długo, dopóki nie wyzłonał ducha.

Następnie Bortnikowa chwyciła trupa za nogi, a Ryczkowska za głowę, którą przedtem owineła kamizelką i zaniósł go do sieni i

ułożyły pod bramą.

Pragnęły w ten sposób upozorować napad bandycki na denata.

Wczoraj obie stanęły przed sądem przysięgłych. Ryczkowska oskarżona o skrytobójcze, umówione morderstwo, a Bortnikowa o współwinę.

Rozprawę prowadził s. o. Medyński, oskarżał prok. dr. Horodyski, bronił dr. Raucher.

Ryczkowska, kobieta bez zajęcia, matka nieślubnego 6-letniego syna, żyjąca Bóg wie z czego, przyznała się ze spokojem do zbrodni — biorąc całą winę na siebie. Popełniła mord z własnej inicjatywy, bo Bortnik znęcał się nad niemi. Sama wyniosła trupa do sieni.

Druga oskarżona, Bortnikowa 67-letnia kobieta —

nie nie wiedziała o mordzie, bo spała twardo po upiciu się.

Po przesłuchaniu szeregu świadków którzy opisali gehennę niedzkiego życia mieszkańców ciemnej izdebki Bortników — przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe.

Sędziom przysięgłym postawiono pytania w kierunku morderstwa, zabójstwa i dodatkowe pytania w kierunku zamroczenia umysłu.

Sędziowie przysięgli zatwierdzili co do obu oskarżonych pytanie w kierunku zabójstwa, wobec czego Trybunał skazał Helenę Ryczkowską na 4 lata a Helenę Bortnikową na 7 lat ciężkiego więzienia.

Skazane, którym groziła kara śmierci, przyjęły ten wyrok spokojnie.

==

Na T. S. L.

Borysław. (Tel. wł.) Walne zgromadzenie członków Towarzystwa Ochronki im. Św. Barbary w Borysławiu, odbyte w dniu 24 b. m., uchwaliło ofiarować Towarzystwu Szkoły Ludowej grunt i budynek ochronki, wartości około pół miliona złotych.

slużącą matki Daczyszynia, opowiadając o zachowaniu się jego krytycznego dnia i po powrocie.

Katarzyna Słowik z Chlebowic jadąc dorożką do Bóbrki, 31 lipca

widziała dwóch młodych ludzi,

którzy zdawali się na coś czekać. Na rozprawie wskazuje Słowikowa na Knyszka, jako podobnego do jednego z nich — natomiast w śledztwie nie przyznawała się do tego i zwierzyła się tylko wywiadowcy, że czyni to z obawy przed Ukraińcami.

Prokurator wnosi, by przesłuchano sędziego Kazimierza Januszewskiego, oraz wywiadowcę Babiarza dla wyjaśnienia sprawy konfrontacji tego świadka z oskarżonym Knyszem. Obrona szeregiem pytań krzyżowych stara się zbić Słowikową z tropu i poddać w wątpliwość wiarygodność jej zeznań.

Marja Manastyrzka zeznaje, że podnajmowała pokój przy ul. Paulinów Knyszowi, który w połowie lipca odstąpił mieszkanie Maksymiukowi. W lipcu Manastyrzka wyjechała ze Lwowa i wróciła w połowie sierpnia. Czy przez ten czas Maksymiuk był we Lwowie, świadek nie wie. Anastazia Hawryluk, służąca Manastyrskiej zeznaje, że Maksymiuk był nieobecny przez jedną noc w mieszkaniu, a kiedy wrócił, świadek nie pamięta, nie wie też, czy później wyjeżdżał.

Przewodniczący odczytał

zeznania Darji Piseckiej,

urzędniczki „Dnistru“, narzeczonej Daczyszynia, która odwołuje swe zeznania złożone w śledztwie, jakoby dłuższy czas nie widziała się z Daczyszynem. Jest to nieprawda, lecz świadek nie umie wy tłumaczyć, dlaczego poprzednio zeznał inaczej. Natomiast prawdą jest, że Pisecka widywała się często z narzeczonym, który ją odwiedzał w jej mieszkaniu u Agrypiny Kuk. Brat Piseckiej Hryć.

wyjechał gdzieś krytycznego dnia i nie wrócił

o cel podróży świadek nie pytał, sądząc, że brat wybiera się na wycieczkę naukową. Pisecka z gazet dowiedziała się o napadzie na ambulans i o śmierci brata, telegrafowała potem do rodziców, by przyjechali. Rodzice przybyli do Lwowa i zabrali ją z sobą do Bóbrki, lecz przyjechali tam już po po grzebie Hrycia.

Następnie Pisecka wróciła do Lwowa. W biurze zastała kartkę od narzeczonego, który donosił jej o zmianie mieszkania, sądziła jednak, że Daczyszyn przeprowadził się do Andruszcza ka z powodu braku miejsca w domu rodziców. Nie było jej natomiast wiadome, by ukrywał się przed policją. Pisecka odwiedzała narzeczonego u Andruszaczaka, ale nie pamięta o czym rozmawiali.

Świadek Anna Hoffmann, staruszka 64-letnia, zamieszkała u córki swej przy ul. Zadwórzeńskiej

widziała Daczyszynia, powracającego bosą z wyprawy

i zeznała w śledztwie, iż była tem zdziwiona. Na rozprawie jednakże nie umiała podać, czy to był istotnie Daczyszyn.

Po naradzie trybunału i powzięciu uchwały na przesłuchanie proponowanych świadków, rozprawę przerwano do dziś rana.

Z frontu wyborczego w Przemyślu

Akcja wyborcza do wyborów sejmowych, rozpisanych na dzień 22 listopada rozwija się w Przemyślu coraz więcej.

W ostatnich dniach odbyły się następujące zebrania:

Zebranie Związku Legionistów

odbyło się pod przewodnictwem prezesa tutejszego Związku, inż. Kiełtyki. Sprawę wyborów oraz sytuacji w Państwie, przedstawili licznie zebrani legionistów, poseł Rudolf Burda i prezes Rady powiatowej B. B. W. R. inż. Ludwik Skorski. Później uchwalono rezolucję, wyrażającą zaufanie Rządowi, oraz wzywającą wszystkich legionistów do wzięcia czynnego udziału w akcji wyborczej za listą prorządową.

Zebrania robotnicze

odbyły się w minioną niedzielę, a to: zebranie robotników zajętych w Zbrojowni, pod przewodnictwem p. Łuckiego, przy tłumnym udziale robotników. Sytuację wyborczą przedstawił: senator Garlicki i poseł Wojtowicz. Drugie zebranie robotników taboru gospodarczego przy Intendanturze wojskowej, odbyło się pod przewodnictwem p. Kanofockiego. Sprawę wyborów referował poseł Rudolf Burda. Po ożywionej dyskusji na obu

zebraniach jednomyślnie uchwalono rezolucje oświadczające się za listą B. B. W. R. i wzywające wszystkich robotników do głosowania za tą listą.

Zebranie wójtów.

W poniedziałek, dnia 26 b. m., odbyło się zebranie wójtów i sekretarzy pow. przemyskiego, na którym przemawiał senator Garlicki. Wszyscy obecni przyrzekli zgodnie poprzeć przy nadchodzących wyborach listę Nr. 1.

Nieudany występ opozycji.

Ze strony czynników opozycyjnych rozpoczęto także akcję wyborczą, zwołując do „Domu Robotniczego“ z wielką reklamą „zjazd chłopów“ z całego powiatu — z tem, że referować będą takie „asy“ opozycyjne, jak Witos i ksiądz Panaś. Pomimo reklamy włościaństwo powiatu przemyskiego dało dosadną odpowiedź opozycji, gdyż na zjazd zjawili się tylko około 50 włościan — tak, że „zjazd chłopów“ musiały uzupełnić przemyska ciekawostyczna opozycja, przeważnie złożona z młodzieży żydowskiej. Kapatnie wygądał ksiądz Panaś, gdy zaczął swe przemówienie zwrócone do sali przeważnie tą młodzieżą wypełnionej słowami: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“.

==□==

Kronika podolska.

Wiejski król Lear. Z powodu wypędzenia przez córkę Michalinę i pozbawienie z tego powodu środków do życia utopił się w rzece Złota Lipa 70 letni Witonek Eugenjusz z Zawalowa pow. Podhajce.

Dzieci — sprawcami pożarów. Onegdaj podczas zabawy zapalnikami wywołały pożar nieletnie dzieci w zagrodzie Teodora Bojki w Holczanach, pow. Podhajce. Postwą ognia padły stajnia, stodoła, szopa, komora oraz polny. Ogień przerzucił się następnie na zabudowania Kaszczniszyna Grzegorza i zniszczył stodołę, stajnię, komorę oraz zebrane zboże. Ogólna szkoda wynosi 3000 zł.

Wskutek nieostrożnego obchodzenia się zgniem przez dzieci Wasyla Maksymowicza z Terebierzy powiat Złoczów wybuchł u niego pożar, który zniszczył dom mieszkalny, stodołę oraz 20 kóp zboża. Ogólna szkoda wynosi 5000 zł.

Pomoc bezrobotnym. Onegdaj pod przewodnictwem starosty brzeżańskiego dra Golczewskiego odbyło się w Brzeżanach zebranie komitetu dla spraw bezrobocia. Komitet wyłonił ze siebie prezydium ze starostą na czele oraz 3 sekcje a to: reestracyjną, finansową i gospodarczą.

Obecni na tem zebraniu lekarze zobowiązali się do udzielania bezrobotnym bezpłatnej pomocy lekarskiej.

Tow. im. Moniuszki. W sali magistratu w Czortkowie odbyło się zebranie Tow. im. Moniuszki, na którym wybrano nowy zarząd w następują-

cym składzie: Krwawicz St. (prezes), Gasiorowski Michał (wiceprezes), Wilgocka Janina (sekretarka).

Towarzystwo to rozwija bardzo żywą działalność.

Włamanie do Kasy Stefczyka. Niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do kasy Stefczyka w Ładańcach pow. Przemyski, gdzie po rozpruciu kasy ogniotrwałej skradli 600 zł. w gotówce. Sposób włamania i rozprucia kasy wskazuje, że ma się do czynienia z fachowcami z poza nasze go terenu.

Jubileusz kapłana. Dnia 18 bm. odbył się w Glinianach uroczysty obchód 25-lecia sprawowania rządów nad parafią glińską przez ks. dziekana Szlęzaka. Uroczystość ta zamieniła się w serdeczną manifestację uczuć dla ks. dziekana

Z sali sądowej. Przed sądem przysięgłych w Czortkowie odbyła się rozprawa główna przeciw Józefowi Smereczyńskiemu zam. w Połowcach pow. Czortków, oskarżonemu o zbrodnicze podpalenie zabudowań Michała Czalkowskiego z Połowiec. W wyniku rozprawy Smereczyński skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia obstrzonego twardem łożem co 3 miesiące.

Przed sądem przysięgłych w Czortkowie odbyła się rozprawa główna przeciw Romaniukowi oskarżonemu o zamordowanie Teodory Opychanej. Romaniuk skazany został na 6 lat c. więzienia.

==□==

Kronika brzeżańska.

Uroczystość w gimnazjum państwowym. Dnia 13 b. m. uczniowie i grono nauczycielskie tuż, gimnazjum obchodzili uroczystość imienin dyrektora zakładu p. Edwarda Reitera. Zasłużonemu temu na niwie brzeżańskiej pedagogowi i społecznikowi składali uroczyste życzenia, nie tylko uczniowie i nauczyciele, ale i rodzice uczniów. Program uroczystości wypełniły liczne przemówienia, produkcje gimnazjalnej orkiestry i chóru polskiego i ruskiego. Ciepłota i wyciem wybiły się przemówienia p. Kowalskiego, jako przedstawiciela grona nauczycielskiego, radcy Dysiewiczza, przedstawiciela rodziców uczniów i uczenicy Rozalskiej.

przedstawicielki kursów żeńskich kl. VIII. Koniec solenizacji dyrektora Reitera wypełniła wycieczka uczniów wraz z solenizantem i gronem nauczycielskim do Zwierzynca dnia 13 października po południu. Palenie ognisk, tradycyjne pieczenie ziemniaków, gry i zabawy przy arcypięknej pogodzie urozumały uroczystość naszego gimnazjum.

Wystawa obrazów. Były legionista, artysta Janusz Jarosiewicz, urządził w pierwszej połowie bm. w gmachu tutejszego Sokoła wystawę swych prac. Obie mniejsze sale Sokoła wypełniły się po brzegi obrazami tego mistrza. Jarosiewicz jest oracym miłośnikiem

krajobrazu Brzeżańszczyzny. Najpiękniejsze jej zakątki, a stanowi ona przede wszystkim „Szwajcarię Podolską“, utrwalil on udanie mistrzowskim pędzlem. Na wystawie zwracały więc uwagę widza przede wszystkim pejzaże. Wystawę obrazów znanego „malarza Brzeżańszczyzny“, prócz starszej publiczności, zwiędziły z pożytkiem gremjalnie tutejsze szkoły.

Sąd doraźny. Od 28—30 października b. r. odbędzie się rozprawa przed tuż, sądem doraźnym przeciw Wasylowi Petrowi, urodzonemu w Brzuchowicach, b. robotnikowi lwowskiego Magistratu, zamieszkałemu we Lwowie, ul. Jana Dobrzańskiego 3, lat 27, religii grekat. Akt oskarżenia zarzuca mu, że około godz. 21.20 w nocy z 8 na 9 października, na drodze między folwarkiem w Brykoniu a wsią Ładańce, powiatu Przemyski, w celach rabunkowych pozbawił życia Bronisławę Wołoszyn, przez uderzenie jej zniemacka z tyłu siękierą w głowę, a gdy ta padła, kopnął ją w głowę aż do chwili skonu. Zrabował gotówkę 40 zł. Ś. p. Bronisława Wołoszyn liczyła lat 35, miała dwuletnie dziecko, a w chwili mordu była w dziewiątym miesiącu ciąży. Trybunałowi przewodniczyć będzie wiceprezes Sądu okręgowego w Brzeżanach dr. Zofia Iofecki, wotować będą sędziowie Sądu okręg. r. Uranowicz i Dysiewicz.

Kronika tłumacka.

Uroczystości eieskie w Tłumaczu wy padły bardzo podniosłe. Mszę świętą celebrował ks. kanonik Edward Tabaczkowski, piękne okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dr. Witkowski. Po nabożeństwie uformował się pochód z orkiestrą gimnazjalną na czele; w pochodzie wzięło udział sokołstwo, harcerze i młodzież szkolna. Szczególnie nastroiową była uroczystość wieczorna, gdzie uczestnicy pochodu szli z zapalonymi świecami. W parku miejskim przed pięknie oświetlona i ozdobiona statua Matki Boskiej odprawił modły proboszcz ks. Tabaczkowski, poczem płomienne przemówienie o znaczeniu uroczystości i kulcie dla Królowej Korony Polskiej wygłosił dyrektor gimnazjum Stanisław Mendrała. Uroczystość wywarła na mieszkańcach głębokie wrażenie.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Tyśmienicy. W Tyśmienicy zawiązał się Oddział Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet. Zarząd zorganizował się następująco: Przewodnicząca p. Malonowa Józefa, zastępczyni p. Ziolkowa Jadwiga, sekretarka p. Kuklakowa Stefania, skarbniczka p. Helmowa Zofia. Na najbliższym zebraniu wygłosi aktualną pogadankę p. starościna Świątkowska.

Smierć znakomitego rzeźbiarza.



Ostatnio zmarł w Warszawie, w wieku lat 82, znany i ceniony artysta-rzeźbiarz Pius Weloński. Był on twórcą licznych pomników i rzeźb, które cieszą się wielką popularnością; m. in. „Stacje Męki Pańskiej“ na Jasnej Górze w Częstochowie. — Zdjęcie nasze przedstawia ś. p. Piusa Welońskiego.

Program radjowy.

Sroda, 28 października.

Lwów (389) godz. 11.40: Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronom. w Warszawie. Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Urz. komunikat Państw. Instytutu Meteor. 12.15: Koncert z płyt gramof. 13.15—15.05: Przerwa. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.15: Lwowski komunikat harcerski. 15.30: Muzyka z płyt gramof. 16.20: Odczyt prof. H. Mościckiego „Kim był djabeł wenecki”. 16.15: Muzyka z płyt gramof. 16.20: Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 17.10: Odczyt „Dusza współczesnej Francji” wygłosi p. Roman Zwebowicz. 17.35: Muzyka lekka o zabarwieniu egzotycznym w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. 18.50: Rozmaitości. 19.15: Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencje bieżąca omówi inż. W. Tarkowski. 19.25: Odczytanie programu na dzień następnny. 19.30: „Wśród książek” omówienie ostatnich wydawnictw. 19.45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00: Muzyka lekka w wyk. ork. Jana Rózewicza. 20.45: Kwadrans literacki, fragment z powieści „Dzień dzisiejszy” Zofii Kossak-Szczuckiej p. t. „Sentymentalny szofer”. 21.00: Feljton muzyczny prof. St. Niewiadomskiego „O kompozytorach lwowskich”. 21.15: Wieczór pieśni kompozytorów lwowskich. 22.30: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. 22.35: Urz. komunikat Państw. Instytut. Meteor. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.45: Koncert z płyt gramof. 23.00—24.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Szkockiej” we Lwowie.

Warszawa (1411) godz. 12.15, 16.40: Muzyka z płyt gramof. 17.35: Muzyka lekka. Hamburg (372) 20.00: „Izraelici na pustyni”, oratorium Bacha. Tuluza (385) 22.00: Fragmenty z op. „Mignon”. Berlin (419) 19.45: „Ballada jakich wiele” Alicji Rotholtz. Langenberg (472) 21.15: „Das Bein”, słuchowisko groteskowe Reinachera. Wiedeń (516) 16.50: Muzyka baroku. Paryż (1724) 21.45: „La symphonie des voix du monde”, skecz D. d'Estree.

Czwartek, 29 października.

Lwów (381) godz. 11.40: Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58: Sygnał czasu z Obserwatorium Astronom. w Warszawie. Hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.10: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 12.15: „Co slychać, o czym wiedzieć trzeba”, wygłosi dyr. S. Mędrzecki. 12.35: VI-ty koncert szkolny z Filhar. Warsz., wykonawcy: ork. filharmoniczna pod dyr. J. Ozimińskiego. A. Michałowski (bas), W. Wochniak (skrzypce). 14.00—15.05: Przerwa. 15.05: Komunikat gospodarczy. 15.05: Lwowski komunikat L. O. P. P. 15.20: Płyty gramof. 15.25: „Wśród książek”, omówienie ostatnich wydawnictw przez prof. H. Mościckiego. 15.45: Komunikat Centr. Biura Hydrogr. dla żeglugi i rybaków. 15.50: Program dla dzieci starszych: a) Pogadanka p. l. Lubiańskiej „Ptasi raj”; b) Transm. z Wilna: Dialog pióra dyr. W. Hulewicz: „O instrumentach muzycznych”. 16.15: Płyty gramofonowe. 16.20: Lekcja języka francuskiego (kurs średni), lektor p. L. Roquigny. 16.40: Płyty gramof. 17.05: Komunikat Tow. do Zachęty Hodowli koni w Polsce. 17.10: Transm. z Katowic: „Pół godziny w pracowni biologa” wygl. dr. Kaz. Simm. 17.35: Koncert popołudniowy w wyk. Zofii Ossendowskiej (skrzypce), Wandy Poraj-Werwińskiej (sopran), Jadwigi Zalewskiej (fortepian) i L. Urstein (akomp.). 18.50: Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następnny. 19.15: „20-lecie wielkiej gry” w oprac. p. W. Frantza. 19.35: Płyty gramof. 19.45: Prasowy Dziennik Radiowy. 20.00: Feljton „Wartość złota i złoceń” wygl. p. Cezary Jellenta. 20.15: Muzyka lekka w wyk. ork. P. R. pod dyr. S. Nawrota i W. Żywolowski (gitara). 21.25: „Słuchowisko: „Przygody księcia regenta” Cormon i Dutertre (radjofon, J. Kossowskiego). 22.10: Pieśni angielskie w wyk. p. E. Wawnikiewicz-Tataczuchowej (sopran), akomp. p. T. Seredyński. 22.40: Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. 22.45: Urz. komunikat Państw. Inst. Meteor. 22.50: Wiadomości sportowe. 22.55: Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sport. 23.00—24.00: Muzyka lekka i taneczna.

Warszawa (1411) godz. 12.35: Koncert szkolny z Filhar. Warsz. 17.35: Koncert popołudniowy. 21.25: „Przygoda księcia regenta”, słuchowisko Cormon i Dutertre. Hamburg (372) 19.30: „Das Spiel von Porellan”, intermezzo muz.-literackie A. Flickele. Daventry (Reg. 398) 19.35: „Pink Saint”, komedia Courtnessa. Langenberg (472) 20.00: „Wesele Figara”, opera komyczna Mozarta. Monachium (532) 20.30: „Śmierć Dantona”, dramat Buechnera w reżyserii Liszta. Leningrad (1000) 16.00: „Korowód międzynarodowy”, śpiewy i tańce.

Wzrost zaufania do polskiej waluty.

Na jednym z ostatnich posiedzeń Syndykatu Przemysłu Naftowego we Lwowie zapadła uchwała w kierunku notowania parafiny zagranicznej w złotych polskich.

Uchwała ta charakteryzuje dobitnie wzrastające zaufanie sfer przemysłowych do naszej waluty i powitać ją na

leży jako niezwykle dodatni objaw i zdrowy odruch przemysłu, a to tem więcej, że notowania na parafinę zagraniczną uskuteczniane były dotąd na wszystkich rynkach zbytu wyłącznie w dolarach.

Ruch uliczny w dniu 1 i 2 listopada.

Lwowskie Starostwo Grodzkie przesyła nam następujące obwieszczenie:

W interesie bezpieczeństwa publicznego, ze względów porządkowych i komunikacyjnych, z uwagi na spodziewany nadzwyczajny ruch publiczności, zwiedzającej groby na cmentarzu Łyczakowskim w dniach 31 października, 1 i 2 listopada 1931, Starostwo Grodzkie wydaje następujące zarządzenie dla unormowania ruchu cyrkulacyjnego:

I. Ruch pieszy publiczności: a) na ul. Piekarskiej, zamkniętej dla ruchu kołowego w tych dniach, ma odbywać się

na całej szerokości drogi prawą stroną w kierunku ruchu; b) na ul. Św. Piotra ma odbywać się na całej szerokości chodnika po prawej stronie w kierunku ruchu do względnie od cmentarza Łyczakowskiego.

II. Ruch kołowy na cmentarz Łyczakowski ma odbywać się przez ul. Kochanowskiego, powrót zaś przez ul. Św. Piotra i ul. Łyczakowską.

Winni przekroczenia niniejszego zarządzenia karani będą w myśl obowiązujących przepisów.

==□==

Z sesji magistratu.

SPRAWY BIEŻĄCE. — REZYGNACJA B. PREZ. NEUMANA Z GODNOŚCI CZŁONKA RADY M.

Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem wiceprez. Irzyka i prez. inż. Brzozowskiego, udzielono 20 konsensów budowlanych, uchwalono upoważnić syndyka do wnie sienia dalszych skarg przeciw lokatorom, załączającym z komornem w domach miejskich, omawiano sprawę budowy kanałów na ul. Jabłonowskich, dalej sprawę udzielenia szeregu subwencji dla instytucji społecznych.

W czasie posiedzenia prez. Brzozow-

ski odczytał list b. prez. miasta Józefa Neumana, który donosi, że ciężkie położenie naszego miasta wymaga energicznego współdziałania wszystkich uprawnionych czynników. Wobec złego stanu zdrowia p. Neuman czuje się znużony złożyć mandat członka Rady m. Prez. Brzozowski, po odczytaniu listu, wyraził żal, że tak zasłużony dla miasta obywatel zmuszony jest z powodu złego stanu zdrowia ustąpić z postę-

SPORT.

PIŁKA NOŻNA.

Ruch (Wielkie Hajduki) — Pogoń. Po kilku tygodniowej przerwie rusza Pogoń znowu w niedzielę 1 listopada do boju o cenne punkty rozgrywek o mistrzostwo Polski. Zawody te odbędą się na boisku Pogoni przy Drodze Stryjskiej o godz. 11 przed poł. Nabywanie biletów po cenach zniżonych w przedsprzedaży w firmie Foto-Radjo-Palace pl. Mariacki 8, oraz w „Maratonie” ul. Akademicka 23. W cenie biletów mieści się już nałożona przez Ligę opłata 10 gr. od biletu na rzecz odbudowy trybuny KS Cracovia.

W niedzielę 1 listopada odbędą się następujące mecze o mistrzostwo Ligi: we Lwowie: Pogoń—Ruch, w Krakowie: Cracovia—Polonia, w Warszawie: Warszawianka—Garbarnia, w Poznaniu: Warta—Legia.

O wejście do Ligi: Naprzód—22 p. p. w Lipinach.

PIŁKA NOŻNA ZAGRANICĄ.

W Wiedniu: WAC—Austria 3:3; Rapid—Sportklub 2:1; Admira—Hakoah 5:0. Wacker pokonany został w Bratislavie przez SC Bratislava 0:4, a Nicholson przegrał z Teplitzer EK 1:4. W Zagrzebiu Jugosławia pokonała HASK 5:3. Na Węgrzech grali: Budai 33—Kispesti 5:1, Ujpesti—Bocsokay 1:1, Ferencvarosi—Vasas 5:1, Hungaria—III Kerulet 0:0, Atala—Sabaria 1:1. W Pradze Sparta—Victoria Žižkov 2:1, Slavia—Bochemiana 2:1. W Dueseldorfe Zach. Niemcy pokonały Wschodn. Holandję 5:0.

Zwycięstwo drużyny polskiej.



W niedzielę odbyły się w Poznaniu na stadionie miejskim międzypaństwowe zawody piłkarskie pomiędzy drużyną jugosłowiańską a polską. Przeszło 15.000 osób wypełniło szalenie stadion, a obecni byli również dowódca O. K. gen. Dzierżanowski oraz prezydent miasta Ratajski. Mecz był nad wyraz interesujący ze względu na skład i wysoki poziom gry obu drużyn. Za-

wody zakończyły się wspaniałym sukcesem drużyny polskiej 6:3 (5:2) nad bardzo groźnym przeciwnikiem. — Ilustracja nasza przedstawia moment, w którym kapitanowie drużyn wręczają sobie przy powitaniu bukiety. Po prawej stronie kapitan drużyny jugosłowiańskiej dr. Ivkovicz, po lewej kapitan drużyny polskiej Bułanow, dośrodku sedzia Krysta z Pragi.

BOKS.

Hasmonea drużynowym mistrzem Lwowa w boksie. Wyznaczone na wczoraj finałowe spotkanie Hasmonea—Leopolia nie doszło do skutku, gdyż drużyna Leopolii nie mogła wykazać się pełną drużyną. Wobec tego tytuł drużynowego mistrza Lwowa na rok 1931/32 po raz pierwszy przypadł w udziale Hasmonei.

Na dzień 5 listopada wyznaczył P. Z. B. spotkanie ćwierćfinałowe o mistrzostwo Polski między Hasmoneą a drużynowym mistrzem Polski BKS Katowice.

Union (Łódź)—Hasmonea. W niedzielę 1 listopada b. r. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w budynku pocyrkowym, ul. Kopernika 1. 33, mecz bokserki, który niewątpliwie ściągnie rekordową ilość widzów.

Sensacją meczu będzie końcowe spotkanie w wadze ciężkiej między wielokrotnym mistrzem Polski Stibbem (Łódź) a b. mistrzem Polski Woćką (Śląsk). Spotkanie to zadecyduje, który z tych zawodników będzie reprezentować barwy Polski w meczu Polska—Niemcy 8 listopada b. r.

Międzyklubowe zawody bokserkie urządziła LKS „Start” w piątek 30 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w sali własnej przy ul. Ossolińskich 10.

Teś oddał 5 strzałów do zięcia.

Rzeszów. (Tel. wł.) Przedwczoraj w Rzeszowie na dworcu kolejowym, w restauracji II kl. 79-letni Adolf Bobias nadleśniczy z Rzeszowa dokonał usiłowanego morderstwa przez oddanie 5 strzałów z rewolweru bębnowego do swego zięcia Romana Frankiewicza, lat 36, inspektora starostw wojew. łódzkiego. Frankiewicz raniony został trzema strzałami i odwieziony do szpitala powszechnego w Rzeszowie. Po przeprowadzonej operacji wedle opinii lekarskiej, ranny rokuje nadzieję wyzdrowienia. Tłem zajścia niesnaski rodzinne. Sprawca został przytrzymany. Postępowanie doradne nie odbędzie się. W sprawie ostatecznego wyjaśnienia zatargu między Bobiasem a Frankiewiczem i jego tragicznego epilogu toczy się śledztwo policyjne.

Podpalenie z zemsty.

Mościska. (Tel. wł.) Onegdaj wybuchł pożar w zagrodzie Józefa Kozaka w Zarzeczcu ad Dmytrowice pow. mościskiego wskutek czego spłonęło 7 zabudowań gospodarczych wartości 23.500 zł. W czasie dochodzeń stwierdzono, że pożar powstał wskutek podpalenia z zemsty, którego dopuścił się Konstanty Snopków z Zarzeczca. Sprawca został ujęty i przyznał się do winy a ponadto przeciw niemu uzyskano niezbitę dowody. Powiadomiony o wypadku prokurator w Przemysłu zarządził postępowanie doradne. Dochodzenia w toku.

Z GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 27 października. Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.86. W transakcjach międzybankowych notowano: N. Jork 8.90'50—8.91, Londyn 35—35.08, Zurych 174.85—175.10, Praga 26.37—26.43, Berlin 208.25—208.75, Paryż 35—35.10 Ruch mały. Podaż dostateczna. Kurs dolara niższy. Na Giełdzie akcyjnej do transakcji nie doszło z powodu braku popytu. Poza Giełdą płacono za: dolarówkę 44.50 inwestycyjną 76.75, pożyczkę budowlaną 31.50. Usposobienie bardzo słabe.

Z GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa. 27 października (Tel. wł.) Obroty mniejsze. Tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8'87 i pół do 8'87. Rubel złoty 5'30. Dewiza na Berlin 210. Funt szterl. w obrotach prywatnych 35'20. Obroty akcjami małe.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 27 października. Na Giełdzie większe obroty w ziemiakach, pozatem zboża chlebowe i pasze poszukiwane, przy ograniczonej podaży. Tendencja skłania się ku dalszej wyższości. Usposobienie ożywione.

Brak czasu — to wielka choroba naszego stulecia. Liczy się z nią „CZARNO-GŁÓWKA”, dając Pani do ręki znakomitą — odek do pielęgnacji włosów: SHAMPOON „CZARNOGŁÓWKA — SUCHY”. Odluszcza or: w przeciągu 3 minut włosy Pani, umocn- 4554

WIADOMOŚCI AKADEMICKIE

Rok II.

Nr. 36.

U bram nowego roku akademickiego.

Opustoszałe mury gmachów uniwersyteckich rozbrzmiały znowu gwarnym życiem mas studenckich, spieszących z najdalszych krańców Rzplitej do źródeł wiedzy. Rozpoczęliśmy oficjalnie nowy okres zmagania i trudów codziennych uroczystą inauguracją roku akademickiego, która każdemu bezstronnie mu widzowi nasunęła jednak szereg poważnych refleksyj.

Przedewszystkiem wykazała ona dobitnie brak umiaru w zacietrzewieniu politycznym naszych przeciwników ideowych. Hołdując zasadzie, że cel uświęca środki, zachowywali się w auli tak niesposobnie, że brak nawet słów dla odpowiedniego określenia tej niegodziwości. Nie uszanowano powagi naszych dostojników uniwersyteckich, nie mówiąc już o reprezentacji licznych władz duchownych i świeckich.

Wybryki te i późniejsze ekscesy uliczne musimy energicznie potępić, jako nie liczące z powagą akademika polskiego; należy też stwierdzić, że my nigdy nie zdobędziemy się na to, ażeby sprawami politycznymi zamacać spokojne i pełne powagi naukowe życie uniwersyteckie.

Obok nieuchlebne świadectwa dla „wykonawców” programu inauguracyjnego z pod sztandaru OWP, przyniosła nam uroczystość inauguracji inne już pozytywne spostrzeżenia. Każdy z nas zdał sobie dokładnie sprawę, że stanęliśmy w nowym skrawku życia, przez który nie wolno nam przejść obojętnie i bezczynnie. Obok szlachetnej pracy ideowej, bezsprzecznie potrzebnej, musimy przedewszystkiem wyteńczyć nasze wysiłki w tym kierunku, aby w nowym roku akademickim dołożyć kilka nowych, trwałych cegiełek do gmachu naszego wykształcenia.

Ktoś może pomyśleć, że chodzi tu o zdanie, jak największej ilości egzaminów magisterskich. To błędne mniemanie, oceniające wykształcenie studenta czy studentki wedle zdanych magisterów musimy wreszcie stanowczo z pomiędzy nas usunąć. Nie o ilość bowiem tu chodzi, lecz o jakość. Nie możemy na tem miejscu udowodnić znanej powszechnie prawdy, że system magisterski w obecnej formie hamuje gruntowne wykształcenie uniwersyteckie; na to zresztą zwróciło uwagę Ministerstwo WR. i OP., które w najbliższym już może czasie usunie wady dotychczasowego systemu.

Nim jednak to nastąpi, my sami musimy dążyć do tego, ażeby przygotowanie do egzaminów nie ograniczało się jedynie do wykuwania na pamięć podręczników (co dzisiaj niestety jest dosyć powszechnym zjawiskiem), lecz, by opierało się na gruntownych studiach.

Poza zdawaniem egzaminów obowiązują nas w większym lub mniejszym stopniu praca naukowa w Seminarjach i Instytutach uniwersyteckich. I od niej nie należy się uchylać. Ona bowiem nie tylko rozszerzy nasze horyzonty umysłowe, ale i uszlachetni serca, przyzwyczajając do żmudnych nieraz i długich wysiłków, zmierzających do jednego celu, zapozna nas z przebogatą naszą kulturą narodową i wzbudzi cześć dla niej.

Uzupełnieniem studiów pod kierownictwem profesorów powinny być istniejące już Koła naukowe, w których nikogo z nas nie powinno brakować. Nie może nas odstraszać marazm, panujący obecnie we wszystkich niemal Kołach, bo właśnie my powinniśmy go usunąć, wnieść nowe życie i świeży zapał do ledwie wegetujących instytucji studenckich i pchnąć je na nowe tory.

Sceptyk uśmiechnie się może pobłażliwie, czytając niniejszy artykuł i posądzi autora, że stara się ze wszystkich zrobić naukowców. Nie o naukowców chodzi, ale o gruntowne przygotowanie się do służby dla Państwa, dla którego dobra pragniemy całym sercem pracować. Spełniamy więc już dziś sumiennie i gruntownie nasze obowiązki uniwersyteckie, abyśmy mogli w niedalekiej przyszłości zrealizować w całej pełni wszystkie idee, które dziś żyjemy.

Mgr. Łucjan Kurdybacha.

Nakaz pracy społecznej.

W upadającym świecie gasnących słońc najwyższym celem działalności jednostki było uzyskanie jak największej swobody indywidualnej. Liberalny światopogląd chciał by jednostka była zupełnie samodzielną — zdaną więc tylko na własne siły. Skutkiem tego słabszy — mimo — a nawet dzięki tej społecznej równości — był oddawany na pastwę mocniejszego. Rozwój jednak ludzkości już w wieku ubiegłym wskazał drogę postępowania. Zrzeszanie się jednostek w coraz to inne formy organizacyjne — łamie w imię solidarności wyższych celów powszechną równość. Następuje wskutek tego coraz większe uspołecznienie jednostek — coraz większe uspołecznienie państwa. Ruch ten był i jest żywiołowy — naturalny — lecz dzisiaj jest on już świadomym i swego istnienia i swego celu. Wymaga on jednak ludzi społecznie wychowanych.

Kategorycznym imperatywem nowych czasów jest więc czynny stosunek jednostki do zadań i prac społeczeństwa — do prac państwa. Jednostka uchylająca się od wzięcia na swe barki przypadającego na nią udziału we wspólnym trudzie staje się dezertorem szkodliwym, lub przeszkadzającym w pracy maruderem.

Dlatego na młodzieży akademickiej ciąży obowiązek czynnego udziału w pracy społecznej na terenach jej dostępnych.

Stare hasła o wyłącznym poświęceniu czasu nauce teoretycznej — o nie traceniu czasu w pracy pozanaukowej — dziś muszą zamilknąć. Fachowiec — choćby najlepszy — dziś nie wystarcza. Państwo dzisiejsze żąda fachowców-obywateli — rozumiejących nie tylko na swym zawodzie — lecz umiejących pracować owocnie ramie w ramie ze współobywatelami.

Dlatego ograniczenie czasów akademickich do wyłącznej realnej pracy za wodowej musimy dzisiaj uznać za nie celowe — za niedostateczne — czasem za szkodliwe.

Okres studiów wyższych to okres przygotowywania się do czynnej służby społecznej. Liczenie się tylko z materialistycznie pojmowanym własnym interesem jest już tylko echem materialistycznych hasel liberalnego zachodzącego świata — świata który się wali. Współdziałanie w pracy społecznej w czasie studiów jest więc obowiązkiem każdego akademika. Tere- nem tej pracy właściwym dla nas są przedewszystkiem wszystkie organizacje wychowawcze i p. w. młodzieży tak miejskiej jak przedewszystkiem wiejskiej — oraz organizacje oświatowe starszego społeczeństwa. Wśród tych na pierwszym planie musimy postawić TSL, które przy nowej meto-

dzie pracy świetlicowej potrzebuje wielkich szeregów pracowników — i to przede wszystkim pracowników młodych. Należenie doń musi stać się obowiązkiem każdego inteligenta Polaka. Wszystkie zaś organizacje młodzieży cierpią dziś na brak odpowiednio wykształconych pracowników. Przedwojenna młodzież akademicka była twórczynią większej części tych organizacji — i ona w większości wy- padków jej przodowała — przygotowując odbudowanie Rzplitej. Czyniła to zaś pośród silniejszej, wyteżonej — może nawet głębszej niż dzisiaj pracy naukowej. A jednak sprostała zadaniu.

Obowiązkiem więc naszym — jej spadkobierców — jest wstępowanie w jej ślady w pracy społecznej. Ambicją naszą musi być zorganizowanie wszystkich obywateli, obywateli Rzplitej — w zwarte szeregi dyscyplinowanych organizacji — pracujących dla dobra Polski.

Lecz nie tylko względy ideowej natury nakazują nam obrać tę drogę. Nie wolno nam pozostać w tyle za innymi.

Sasiednie nasze kraje aż wra od we wewnętrznej, wyteżonej pracy wychowawczej — w której prym dźwiera na si równieśnicy. Olbrzymia próba przebudowy całego świata oparta na zgubnych materialistycznych hasłach komunizmu — prowadzona przedewszystkiem gigantyczną akcją wychowującą nowe społeczeństwo, opiera się dziś przedewszystkiem na działalności Kosmopolu — a więc młodzieży bolszewickiej. Całą akcją przygotowującą na ród niemiecki do rewanzu w szerokich masach ludności oparto na rozlicznych organizacjach młodzieży i młodej inteligencji.

T, zw. „Irredentę ukraińską” w Polsce zawiązujemy wyłącznie działalności naszych towarzyszy z murów uczelni — akademików.

Czyż my — Polska młodzież zostaniemy w tyle?

Nie! do pracy społecznej stanąć musimy — i staniemy. — Nakazuje nam to duch czasów które idą — i honor narodowy. H. C.

Zdrowa inicjatywa.

W ostatnim numerze „Echa Akademickiego” w artykule na temat NKA. pt. „Im dalej w las...” czytamy:

„Najważniejszą jednak sprawą jest ściąganie składek na rzecz nielegalnej instytucji. Jak wiadomo bowiem, pewna część składek członkowskich Bratniej Pomocy szła na rzecz NKA. Składki te były pobierane wbrew woli członków Bratniej Pomocy, bo kto nie chciał płacić na nieprawnie istniejącą instytucję składek, nie mógł być członkiem Bratniaka. Tem cała ta sprawa jest bardziej wstętna, że ci, którzy wymuszali na niezamożnych rzyszach studenckich tak wysokie składki (2 zł.) wiedzili o nielegalnym istnieniu NKA. W konkluzji my, młodzież państwowa, żądamy przekazania odsetek od wpłaconych dotychczas sum do dyspozycji Funduszu Bezrobocia. Jednocześnie wzywamy zarząd Bratnich Pomocy do zdania rachunku z uprzednio już przekazanych sum dla NKA., żądając rewindykacji i przekazania ich również na Fundusz Bezrobocia. Jednocześnie zapowiadamy wszczęcie odpowiednich kroków u Władz Akademickich”.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIJCIE

„WIADOMOŚCI AKADEMICKIE”.

„Narodowiec”.

W związku z głównym „wywiadem” p. Węglińskiego ukazało się w prasie stołecznej oświadczenie Komendy „Legionu Młodych” okręgu Warszawa, które w całości poniżej przytaczamy.

Na tle obecnej, wyteżonej pracy całego społeczeństwa nad załagodzeniem kryzysu gospodarczego, smutnie i ponuro odcina się wywiad p. Zdzisława Węglińskiego, prezesa C. Ak. Br. Pom. opublikowany na łamach polskiej prasy w Ameryce.

Nie wiemy z jakiego tytułu p. Węgliński udzielił swego wywiadu, ale jest to dla nas zupełnie obojętne. Artykuł ten bowiem jest tylko stekiem kłamstw i oszczerstw, skierowanych pod adresem Państwa Polskiego z taką bezczelnością, że doprawdy trudno uwierzyć, iż autore mtego jest Polak i członek społeczeństwa akademickiego, które niejednokrotnie swym patriotyzmem i poświęceniem wypełniało dziejowe karty naszego narodu.

Ponieważ p. Węgliński zalicza się niestety do polskiej młodzieży akademickiej, zmuszeni jesteśmy zabrać głos w tej sprawie dla nas wszystkich sprawie. Niech całe nasze społeczeństwo dowie się wreszcie, że, jeżeli my, akademicy — państwowcy występujemy przeciwko odłamowi młodzieży, działającej pod szumną nazwą „Obozu Wielkiej Polski” — to wystąpienia nasze są uzasadnione, bo wśród tego właśnie odłamu znajdują się tacy ludzie, jak p. Węgliński, który w chwili tak ciężkiej gospodarczo dla Polski, ośmiela się podrywać Jej autorytet wśród obcych narodów i niszczyć zaufanie z takim trudem na tych terenach zdobyte.

Piętnując ten fakt, zwracamy na niego uwagę całego społeczeństwa. Czas już nauczyć takich panów Węglińskich, że jeżeli mają pretensje do godności obywatela Państwa Polskiego, to nie wolno im bezkarnie rzucać oszczerstw i kłamstw na najjaśniejszą Rzeczpospolitą Polską, zmartwychwstałą kosztem krwi najszlachetniejszych Jej Synów.

Za okręg Warszawski „Legionu Młodych”

Stefan Mrozkiewicz.

KRONIKA.

Z „Odrodzenia”. Członków i sympatyków Stowarzyszenia zawiadamiamy, że w piątek 30 b. m. w lokalu przy ul. Piekar- skiej 28, odbędzie się zebranie dyskusyjne z referatem kol. Stanisława Nahlika p. t. „O nowe zasady organizacji życia akademickiego”.

Gawęda legionowa odbędzie się, jak zwykłe, w piątek o godz. 19 w lokalu „Legionu Młodych”, ul. Czarnieckiego 7 I p. Przemawiać będzie poseł Mękarski.

Komunikat A. K. TSL. W dniach od 9 XI do 20 XI b. r. zostanie urządzony kurs pracy społeczno-oświatowej. Obowiązkiem każdego Polaka jest wzięcie w nim udziału.

Bliższych szczegółów udziela Sekretariat Ak. Koła TSL, codziennie w godz. od 19—20 w lokalu Koła, ul. Czarnieckiego 1 II p.

Komunikat A. K. TSL. Inauguracyjne posiedzenie Sekcji Koleżanek Ak. Koła TSL, odbędzie się w środę 28 b. m. o godz. 19¹⁵ w sali własnej przy ul. Czarnieckiego 1 II p. Omawiane będą sprawy bardzo ważne. Prosimy o jak najliczniejsze przybycie!

Komitet redakcyjny „Wiadomości Akademickich” ustalony został w składzie następującym:

Tadeusz Koperski (kierownik), Mgr. Łucjan Kurdybacha, Tadeusz Hollender, Józef Kapuściński, Maciej Freudman (sekretarz), Zbigniew Przygórski, Alojzy Kostolowski, Henryk Salama- zyski.

=□=

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Zwinięcie czy parcelacja ministerstwa robót publicznych?

Prasa opozycyjna coraz częściej, coraz uporczywiej szerzy pogłoski o rzekomem postanowieniu rządu zwinięcia Ministerstwa Robót Publicznych.

Głosy przemawiające za rozwiązaniem tego ministerstwa słyszamy od 12 lat, t. j. od chwili jego utworzenia, ale istotnie poważnie przygotowywał zwinięcie i rozparcelowanie robót publicznych jedynie minister Broniewski w r. 1926. Większość rządu sprzeciwiała się jego zamierzeniom. Życie jeszcze raz przyznało słusność przysłowiu: „dłużej kłasztora niż przeora”. Nie od rzeczy będzie, na tle jasno postawionej sprawy, zbadać istotne źródło dzisiejszych pogłosek.

Oczywiście, nie myślę rozwinąć się nad formę, mimo, iż mam o niej jasno skryształizowany pogląd. Wykluczam tedy z dyskusji temat, czy ma istnieć Ministerstwo Robót Publicznych z ministrem, członkiem Rady ministrów na czele, czy może być zastąpione przez Generalną Dyрекcję Robót Publicznych podporządkowaną prezesowi Rady ministrów. Problem tego rodzaju jest sprawą drugorzędą dla ludności, drugorzędą dla sprawności i ekonomii przy wykonywaniu robót publicznych, dziesięcio- a raczej wiele więcej- rzędą dla naszych finansów.

Sedno sprawy tkwi w zamierzonej parcelacji czynności obecnego M. R. P. Zwinięcie ministerstwa bez parcelacji byłoby ustąpieniem rządu przed demagogią krzykaczy oszczędnościowych, ustąpieniem, niedającym skarbowi prawie żadnej oszczędności. Co innego parcelacja. Ta osłabiłaby napór Ministerstwa Robót Publicznych na skarb i fundusze na naprawę dróg, regulację rzek, konserwację budynków, poprostu zatrzymałaby wykonywanie robót publicznych, przez to, przyniosłaby chwilową ulgę skarbowi państwa. Jednak ucierpiałaby na tem bardzo sprawa publiczna, a skarb musiałby drogo zapłacić za tę chwilową ulgę.

Zapewne, tak jak każde ministerstwo tak i roboty publiczne wykonują czynności, które zachęcają o pracę innych ministerstw. Wykonywanie takich czynności, zostało, nieraz przypadkiem, nie-

raz ze względów czysto personalnych, przydzielone temu a nie innemu ministerstwu i może być, prawie bez szkody dla służby publicznej, przeniesione z tego do innego. Takich możliwych do parcelacji czynności przydzielono Ministerstwu Robót Publicznych niewiele: pomiary kraju, grobownictwo powojenne, elektryfikacja, turystyka. Wydatkowano na nie w r. 1928 — 2,75% ogółu budżetowych sum, przewidzianych na wydatki M. R. P.

Ale wydzielenie nawet tak szczupłej części prac z M. R. P. budzi poważne wątpliwości z punktu widzenia ogólnej polityki państwowej.

Pomiary kraju i grobownictwo powojenne, uczestniczące w 2,6% wydatków budżetowych M. R. P., należałoby ewentualnie przydzielić władzom wojskowym. Wszak dla głównego celu wyszkolenia, potrzebnego dla obrony kraju, personelu geodetów i kartografów, wykonuje Ministerstwo Spraw Wojskowych, że tak powiem, ubocznie, także pomiary kraju, Zdjęcie map Rzeczypospolitej służy w czasie pokoju, prawie wyłącznie, władzom cywilnym, przemysłowi, handlowi, rolnictwu. A że pokój jest, względnie powinien być, stanem normalnym naszego państwa, przeto naturalną i słuszną jest rzeczą, żeby zaspakajanie potrzeb cywilnej ludności nie obciążało budżetu wojskowego a tem samem nie powiększało go sztucznie. Podobnie ma się sprawa z grobownictwem powojennem, które po wojnie zostało przeniesione właśnie z Ministerstwa Spraw Wojskowych do Robót Publicznych, jako że ewidencja i utrzymanie grobów wychodzi zupełnie, ale to zupełnie poza ramy czynności wojskowych. Nie potrzeba dowodzić, że nie jest wskazane obciążanie zarządu wojskowego sprawami, z obroną kraju albo zgoła wcale, albo tylko ubocznie związanymi i sztucznie przez to rozdymaniem budżetu wojskowego — jak w tym wypadku o 4 i pół miliona zł. — w epoce, w której w świecie zapanował frazes rozbrojenia i zmniejszania budżetów wojskowych.

Wydział elektryfikacyjny posiada zrównoważony budżet z małą przewyż-

ką dochodów. Jaki cel miałyby przeniesienie tego wydziału do innego ministerstwa trudno odgadnąć.

Ostatecznie nie chodzi mi o te, na krańcu istotnych i właściwych czynności MRPZ leżące działy pracy. Drogi, wody, budynki, związane z tem ustawodawstwem i orzecznictwem administracyjnym stanowią bezspornie całości i rację bytu tego ministerstwa.

Te same względy konieczności państwowej, które skłoniły w styczniu r. 1919 naczelnika państwa Józefa Piłsudskiego i ówczesny rząd ludowy, pod moim przewodnictwem, do utworzenia władzy państwowej dla wykonywania robót publicznych, te same względy, które skłoniły p. marszałka Piłsudskiego, ówczesnego premiera do zahamowania zapędów parcelacyjnych w jesieni 1926 r., przemawiają dziś równie silnie przeciwko jej parcelowaniu. Dopiero po skończeniu poruczonego jej zadania, po wykonaniu najpilniejszych robót, możnaby dyskutować o formie władzy, której utrzymanie wykonanych robót należy powierzyć. Tymczasem jednak nie mówimy jeszcze o skończeniu robót publicznych w Polsce. Dopiero je zaczęto. Największy dotąd wysiłek na polu robót publicznych został wykonany w latach 1928 i 1929, w których państwo corocznie wydawało na roboty publiczne, prowadzone przez to ministerstwo 220—240 milionów złotych. Gdyby roboty mogły być nadal prowadzone z takim samym nateżeniem pracy i funduszy, doczekalibyśmy się, po upływie czterdziestu lat, zakończenia prac nad uregulowaniem rzek, potoków i ścieków, nad budową nowych i umocnieniem nawierzchni istniejących szos, nad budową stałych mostów drogowych, nad budową wszystkich potrzebnych władzom i wyższym zakładom naukowym budynków.

Gdyby jednak te prace nie zaspakajały wszystkich uzasadnionych pretensyj ludności do państwowej czynności budowlanej i gdyby zechciano równocześnie zaspokoić potrzeby budowlane szkół powszechnych, średnich i zawodowych, albo naprzykład głód mie-

Wszelch nauk lekarskich
Dr. GUSTAW KIMMERLING
 POWRÓCIŁ i ordynuje całodziennie przy ul. Szeptyckich 19. 4974
 Rentgen, Diathermia, Lampa kwarcowa.

DENTYSTA
Dr. LEWANDOWSKI
 Lwów, pl. Halicki 7 wrócił.
 tel. 87-37. 5024

szkaniowy w miastach, lub chociażby dokonać osuszenia 3 milionów ha bagien, albo wykonać rozprawienie państwowej sieci elektrycznej, choćby tylko na terenie ośmiu, gospodarczo najbardziej rozwiniętych województw, należałoby podwoić roczne fundusze, owych tłustych lat, na roboty publiczne.

Są ludzie niecierpliwi, którzy jeszcze za swego życia chcieliby widzieć rezultat prac publicznych, chcieliby widzieć uporządkowaną i zagospodarowaną Polskę. Tym okres 40-letni tego planu wydaje się być zbyt długim. Można go skrócić do 25 lat, tj. na okres życia jednego pokolenia. Ale każde skrócenie tego czasu wymaga odpowiedniego powiększenia funduszy, przez znaczonych rocznie na roboty publiczne.

(Dok. nast.)

Inż. Andrzej Moraczewski.

Nocne dyżury aptek.

Codziennie od niedzieli 25 października do soboty 31 października mają nocny dyżur następujące apteki: K. Augensterna przy ul. Krasińskich 20, J. Beisera przy ul. Legionów 23, F. Barszaka przy ul. Łyczakowskiej 155, F. Dewechy'ego przy ul. Słowackiego 12, A. Dorsawetza przy ul. Teodora 3, Dobrzańskiego przy ul. Akademickiej 2, M. Ettlingera przy pl. Gółachowskich 14, Sz. Haya przy ul. Kazimierzowskiej, A. Ehrbara przy ul. Łyczakowskiej 1, 3, K. Kajetanowicza przy ul. Słonecznej 1, F. Krzyżanowskiego przy ul. Bajki, 23, M. Krzyżanowskiego (Mikolascha) przy ul. Kopernika 1, M. Krynickiego przy ul. Leona Sapichy, J. Kwartiera przy ul. Zamarynowskiej 54, M. Łazowskiego przy ul. Gródeckiej 81, W. Sarkisiewicza przy ul. Zyblikiewicza 14, L. Stawowskiego przy ul. Halickiej 19, S. Sommersteina przy ul. Janowskiej 52, S. Stenzla przy pl. Marjańskim 8, M. Terleckiego przy ul. Grodzickich 2, A. Aszkenazego przy ul. Żółkiewskiej 4, L. Zuckermanna przy ul. Piłsudskiego 16, A. Braunsteina w Zalesianiu, N. Bergera w Lewandówce.

==□==

MARIA DE SMETH.

Szara perła.

(Dokończenie.)

Uniżenie przywiłał Colb gościa. A więc — Crosita ofiarował ową perłę że nie, która chce mieć drugą taką samą perłę, by zrobić z nich kolczyki. Colb słuchał. To oznaczało znowu dobry interes. Lecz — skąd wziąć drugą taką samą perłę? Tłumaczył Crosicie, że jest to wprost niemożliwe. Crosita przerwał mu. Musi bezwzględnie mieć drugą taką samą perłę. Lecz niema drugiej takiej na rynku jubilerskim, inaczej Colb wiedziałby coś o tem. Crosita opierał się przy swoim. „Może gdzieś w prywatnych reках znajduje się podobna?” „Z tem to jeszcze gorzej — od powiedział Colb, gdyż nawet, jeśliby się znalazła, w co wątpić to trzeba się w takim wypadku liczyć nie tylko z ceną wartości, lecz z wymaganiami właściciela-amatora”. „Cena nie wchodzi w rachubę” — oświadczył Crosita, i Colb przyrzekł poczynić starania, by spełnić życzenie swego klienta.

Crosita wyjął książeczkę czekowa — „zaliczka?” Colb odmówił. Nie może się zobowiązać, prosi tylko o fotografię perły.

Następnego dnia sam Colb wyjechał do Brukseli, nadając równocześnie telegramy do Antwerpii, Londynu, Amsterdamu i Rotterdamu, w których prosił znajome firmy o wyszukanie podobnej perły.

W Brukseli nic nie znalazł. Wyjechał do Paryża. Tu jednak otrzymał telegram od swego gwaranta z Rotterdamu, w którym donosi mu się o znalezieniu odpowiedniej perły, znajdującej się w reках prywatnych. Samolotem udał się Colb do Rotterdamu.

Wyładowawszy — już na lotnisku — dowiedział się, że niejakiego profesora Pieter van Emissen, stary dziwak, posiada wspaniałą szaro-różową perłę, której zapewne nie zechce sprzedać. Trzeba go przekonać.

Colb w towarzystwie swego gwaranta udał się wprost na Emmastraat, gdzie w starym domu, podobnym raczej do muzeum, mieszkał profesor.

Van Emissen przyjął ich niechętnie. Nie chciał przyznać wogóle, że posiada perłę. Dopiero, gdy Colb pokazał fotografię swojej, stary oglądając ją stał się przystępniejszym, aż wreszcie orzekł, że jest prawie tak ładna, jak jego. Po długich perswazjach zirytowanego już Colba, zgodził się pokazać swoją perłę. Przyniósł małe pudełko. Na czarnym aksamicie leżała bliźnia siostra sprzedanej perły. Colb wyciągnął szybko po nią rękę — lecz stary cofnął podejrzliwie etui i zamknął je. Colb zapytał o cenę. Nie dając odpowiedzi, szybko wyniósł profesor perłę z pokoju i kazał obcym panom opuścić jego mieszkanie. Lecz Colb nie poszedł. Trzy razy wskazał mu stary drzwi. — Colb nie poszedł. Już ofiarował sześćdziesiąt tysięcy marek, profesor nie słuchał go. Colb nie zrezygnował. Musiał mieć perłę. To już nie

był interes, to był już sport. Siedmiesziesiąt tysięcy! Stary dziwak poruszył się. Za 70.000 może mieć całą wenecką biżuterję — mruzczał cicho. Colb zrozumiał. Zdeierwowanie wzrastało. Teraz nie puści tego.

Polecił swemu koledze wysłać iskrową depeszę do Crosity zapytaniem, czy zgadza się, by zakupić perłę za dziewięćdziesiąt tysięcy marek. Wrazie zgody, ma natychmiast wrócić z osmdziesięcioma tysiącami, gdyż staremu nie można zostawić ani minuty czasu do namysłu.

Gdy w tym krótkim czasie wyczekiwania van Emissen znowu zaczął się wahać — Colb szybko rozpoczął rozmowę o weneckiej biżuterji i wciągnął w nią zrecznie profesora.

Już dobrą godzinę zabawiał go Colb tym tematem — pot wystąpił mu na czoło. Wkońcu zgodził się van Emissen sprzedać perłę za 75 tysięcy marek — lecz kto wie, czy nie zmieni zdania, zanim nadejdzie odpowiedź.

Wreszcie wrócił wspólnik Colba i oddał mu telegram: „Zgoda — Crosita” i osmdziesiąt tysięcy marek w banknotach.

Szybko załatwił Colb sprawę i wypłacił profesorowi van Emissen siedmiesziesiąt tysięcy marek i podał je szcze przyniósł stary etui i podał je nabywcy. Colb zdołał tylko okiem rzucić na perłę, chowając ją szybko do kieszonki, by jaknajprędzej zabrać ją byłemu właścicielowi z przed oczu.

Po szalonej jeździe autem udało się jeszcze Colbowi wsiąść na samolot ja-

dący do Niemiec. Przybywszy na miejsce udał się wprost do hotelu Imperial. „Pan Juan Croista — pokój 17”. „Pan Crosita wyjechał przed trzema godzinami” odpowiedział portier. „Wyjechał? — jakże — dlaczego tak nagle?”

„Pan Crosita dostał tego dnia dwie iskrowe depesze z Rotterdamu — po otrzymaniu drugiej natychmiast wyjechał. Dokąd niewiadomo.

Colbowi zatrzeli się nogi. Gwałtownie wyciągnął etui z kieszeni, otworzył je — na czarnym aksamicie leżała perła. Wbił w nią wzrok. Wziął perłę do ręki — kreślił nią uważnie — nagle olbrzymimi krokami wybiegł z hotelu, wskoczył do najbliższego auta, drogocenny klejnot ciągle jeszcze trzymając w ręce — „dyrekcja policji”.

Duszac się z irytacji składał Colb na policji swoje przypuszczenia.

Wysłano telegramy — po godzinie przyszła z Rotterdamu pierwsza odpowiedź: „Profesor Pieter van Emissen znany stop — cieszy się dobrą opinią — stop — od trzech miesięcy przy wykopaliskach w Grecji — dyrekcja policji w Rotterdamie”.

Zupełnie złamany wrócił Colb do swego biura. Bez słowa podał kierownikowi etui. Ten otworzył je. „Oh mamy znowu naszą szarą perłę? Lecz ona ma różowy odcień?” Nie nie rozumiejąc popatrzył na szefa. „Tak, to nasza szara perła — wskutek ogrzania zaróżowiła się lekko. A ja, głupiec, dałem siedmiesziesiąt pięć tysięcy za moją własną perłę”.

Tłum. G. B.

==□==

OGŁOSZENIA

MEBLE

luksusowe i pojedyncze w najmodniejszych fasonach **Kazimierza Cholewy** poleca wytwórnia **MEBLI** Lwów, Żółkiewska L. 127. — Tel. 94-63.

Specjalność sypialnie francuskie, jasne i ciemne. 4738

POSAD POSZUKUJĄ

MŁODY

sumienny, ze średnim wykształceniem, przyjąłby posadę magazyniera, woźnego lub jakakolwiek inną, lecz nie agenturę. Listy pod „Egzystencja”. 5022

ADJUNKT

gospodarczy 4 kl. gimn., Szkoła Rolnicza 2 1/2 roczna praktyka szuka posady. Łaska- we zgłoszenia Adm. Słowa Polskiego, Lwów „dla adiunkta”. 5023

STARSZA

kucharka, z dobrymi świadectwami oszczędna, czysta, pracowita szuka posady od 1. Łaska we zgłoszenia ul. Mickiewicza l. 4, dozorca wskaże. 5019

NAUCZYCIELKA

wyższa muzyka, matura sem. franc., niemieckie przyjmie posadę na wsi. Listy do Administracji pod „Wyjazd”. 5021

SPRZEDAŻ

WYTWÓRNIA

kap firanek, koronek ręcznej roboty za bezcen **C. Freilich** — Lwów, Sykstuska 21 4334

SPRZEDAM

jednopiętrową willę z ogrodem, komfort, centralne ogrzewanie, wolne mieszkanie trzypokojowe. Wiadomość: Krasieńskiego 31. 5009

SAMOCHODY

okazyjnie sprzedaje Automobilowe biuro Inż. Braun Lwów, Tarnowskiego 7, tel. 74 98 4562

Medie różnego rodzaju najkorzystniej nabyć można u znanej firmy „**DOROTEUM**” SAPIEY 34 — Telef. 15-01 dogodna warunki. 4564

INSTRUMENTA

lekarskie, inżynierskie, fizyczne, kinowe naprawia najdokładniej tanio. Zakład precyzyjno-mechaniczny **Wojakowskiego**, Lwów Piłsudskiego 27. 4766

SZTANDARY

gotowe do sprzedania po cenie niższej od zł. 500. **Galuszka**, ul. **Grotzgera** l. 2. 4802

PIANINA nowe krajowe i zagraniczne od zł. 2.100 na dogodne spłaty **NOWACKI i Ska** ul. Piłsudskiego 17 5028

ZIEMI

123 mg (71 ha) — ornie, łąk i lasu w mieście powiatowym, 50 km. od Lwowa, kolej loco, sprzedam. Zgłoszenia do Administracji: „Okazja”. 5032

WOLNE POSADY

POSZUKIWANA

pani w średnim wieku, inteligentna, łagodnego usposobienia do sklepu wędlin w charakterze kasjerki. Zgłoszenia z podaniem życiorysu, referencji, fotografii do „Polrek” Zimorowicza 15/l. pod „Kasjerka”. 5014

EMIGRANCI

handlowcy, kupcy i poszukujący pracy zagranicą otrzymają obszernie informacje. Korespondencja polska, Załączyc 1 zł, na odpowiedź. Agence Coloniale, 13, Allées Gambetta, Marseille, Francja. 4938

PIENIĄDZ

DO 25 LAT

stniejącego przedsiębiorstwa handlowo-przemysłowego **poszukuję spółnika z kapitałem**. Listy pod „Metalowiec” do Administracji „Zabezpieczenie hipoteczne”. 5020

ZNIŻKA CEN OGŁOSZEŃ

oraz

OGŁOSZENIA DLA BEZROBOTNYCH

GRATIS!!

W uwzględnieniu ciężkiego stanu bezrobocia na terenie Lwowa i Małopolski wsch. oraz braku pewnego rodzaju publicznego wykazu wolnych posad i chcąc temu stanowi rzeczy choć w części ulżyć, Administracja nasza otwiera na czas kryzysu w dziedzinie pracy, na pierwszym miejscu w dziale drobnych ogłoszeń rubryki:

WOLNE POSADY: pierwszych 5 słów **GRATIS**, dalsze po 6 gr.
POSZUKUJĄCY PRACY: „ 5 „ **GRATIS**, „ „ 4 „

Następnie uwzględniając trudne warunki ekonomiczne czasu i pragnąc społeczeństwu dać możliwość korzystania jednak z ogłoszeń czy reklamy prasowej, Administracja nasza zdecydowała **obniżkę cen drobnych ogłoszeń**, a mianowicie:

Różne ogłoszenia: pierwsze słowo tłustym drukiem 25 gr. dalsze po 8 gr.
Matrymonialne i korespondencje pryw. j. wyżej 30 „ „ 15 „

Ponadto wprowadzamy NOWOŚĆ, praktykowaną w prasie zagranicznej z dużym powodzeniem a mianowicie:

Adresy rękodzielników, rzemieślników i drobnego kupiectwa, z podaniem specjalności, wiersz 10/65 mm. 1 raz **1.50 zł.**

Adresy mających do zbycia artykuły sezonowe lub produktu rolne, z podaniem specjalności, wiersz 10/65 mm. 1 raz **1.75 zł.**

Adresy lekarzy, dentystów, aptek i t. p. z podaniem specjalności, wiersz 10/65 mm. 1 raz **2.00 zł.**

Specjalne rabaty przy częstszych ogłoszeniach. — Na zapytania dajemy odwrotnie wyczerpujące odpowiedzi.

Administracja „Słowa Polskiego“.

3494



ROK ZAŁOŻ
1907

WYRÓŻNIONY
NA DW. W POZNANIU
WIELKIM SREBRNYM

WYTWÓRNIA MEBLI ŻELAZNYCH I MOSIĘŻ.

JAN WOZACZYŃSKI Lwów PL. BERNARDYŃSKI 15
TELEF. 47-92

20.000 Zł.

na pierwszą hipotekę na 120 mg ziemi w województwie lwowskim poszukuje. Zgłoszenia do Administracji „Słowa” pod „Dobre warunki W.”. 5030

POMOC LEKARSKA

Spec. chorób skór, wener. i kosmet. b. sek. szpit. wied. i państw. we Lwowie

Dr. LAURA FULLENBAUM
ordynuje od 2-5 popoł. we Lwowie,
UL. SŁOWACKIEGO 3. 4330

MIESZKANIA

DO WYNAJĘCIA

pokój z używaniem łazienki Tarnowskiego 4. II. drzwi 5. 5025

MIESZKANIE

2-pokojowe z łazienką i kuchnią, słoneczne, nie niżej I. piętra. Okolica Wysokiego Zamku lub Parku Kilińskiego poszukiwane od zaraz. Zgłoszenia z podaniem warunków do Adm. Słowa Polskiego pod „Mieszkanie”. 4959

DUŻY POKÓJ

w śródmieściu, 2 razy tygodniowo wieczorem na lekcje rytmiki potrzebny zaraz. Zgłoszenia pod „Zaraz” do administracji Słowa. 5026

POKÓJ

umeblowany z niekrepującym wejściem, na I pi. trze do wynajęcia przy ul. Gliniańskiej 7. u p. Szamowskiej. 5027

POSZUKUJĘ POKOJU

umeblowanego lub n.e. z utrzymaniem lub bez, wejście niekrepujące, w śródmieściu Zgłoszenia z ceną do Administracji „Zaraz”. 5031

POKÓJ,

kuchnia, balkon, komfort, parter lub I. p. słoneczne 80 zł. mies. boczna Grochowskiej (koniec Listopada) zaraz wprost od gospodarza do najęcia. Wiadomość Dr. Fried, ul. św. Mikołaja 20 (od 10-12 lub 3-5). 5033

LOKAL

dla instytucji finansowej, większego przedsiębiorstwa handlowego lub przemysłowego w centrum miasta od 1-go stycznia 1932 **do wynajęcia.**

Zgłoszenia pisemne do Administracji pod „1932” za okazaniem kwitu. 5016

RÓŻNE

W ZAPAS

wód mineralnych zaopatrza swych P. T. Odbiorców Fabryka „**ZDROWI**”. W czasie mrozów na prowincję nie wysyła. 5018

FUTRA

damskie, meskie wykonuje najstarannie sumienne, gustownie Magazyn i Pracownia Futer Karola Schürera. Senatorska 11a, tel. 69-56 5029

PRZEROBIEŃA ŁÓŻEK

żelaznych, materace, siatek drucianych. Orłoman wraz z dezynfekcją. Fabryka **Zaks**, Lindego 6. telefon 79-99 4778

WYŁĄCZAM

desenie na płaszczach pluszowych nawet starych, zniszczonych, odświeżam, przerabiam, M. Wołańska, Lwów, ul. Sobieskiego 12, Tel. 17-04. 4879

WYTWÓRNIA

abażurów artystycznych „**Janina**” Lwów, Kościuszki 16. Telefon 11-44 4741

ANGIELSKI ZAKŁAD KRAWIECKI
J. PIKOWSKI i Ska
Lwów, ul. **SĄDOWA** l. 5.
naprzeciw Domu Katolickiego
wykonuje **wykwintną garderobę**
męską i damską z własnych i powierzonych materiałów. 4747

Puderniczkę i Rozpylacz
naprawisz

we firmie 4875
H. STRASSBERG
Lwów, Piłsudskiego 21. tel. 25 27.

MASZYNY DO SZYCIA
SINGER-KAYSER
na dogodne spłaty.
NAPRAWA MASZYN
JULIAN ŁOMAGA
Lwów, Wałowa 11, telef. 28-70.



BILETY WIZYTOWE

wykonuje
najtaniej od zł. 2.50

DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO
LWÓW, ULICA ZIMOROWICZA L. 15.

W podróży

w hotelach, czytelnich, księgarniach dworcowych itp. należy żądać

SŁOWO POLSKIE

Czyniąc zakupy, powołujcie się na ogłoszenia w „**SŁOWIE POLSKIE**”.